Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 320. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 24. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O jednolity front w Małopolsce Wsch.

Od jednego z wybitnych członków Ch. D. we Lwowie otrzymujemy następujące uwagi:

Wybory są zapowiedziane, rozpoczął się okres przedwyborczy. Niewiadomo jeszcze, jak się ułożą bloki wyborcze. O ile jednak idzie o okręgi na wschód od Sanu, jedno wydaje się rzeczą prostą i naturalną: utworzyć jednolity front narodowy polski. Może to ktoś nazwie oklepanym frazesem z programu wszechpolskiego: choćby i tak było, to przecież za tym frazesem stoi prawda i narodowy oraz społeczny interes, oraz interes państwa. Tej sprawy prawemu Polakowi w Małopolsce wschodniej lekceważyć nie wolno, gdyż przemawiają za nia jak najoczywistsze powody. Mniejszość polska w tej części państwa naszego musi stanowić przy wyborach jeden obóz, aby wysłać stąd do Sejmu i Senatu ludzi zdolnych do obrony słusznych praw polskiej ludności, do obrony wiary katolickiej i zdrowych podstaw życia społecznego. Będą Rusini i żydzi wysilać się, aby jak najwięcej mandatów zdobyć dla siebie: winni starać się i Polacy, aby przez ich niezgodę polskość w tych stronach nie poniosła klęski.

Mała jest jednak nadzieja, aby jednolity blok polski objął wszystkie polskie stronnictwa aż po PPS. Socjaliści pójdą niezawodnie z własnemi listami. Szłoby więc o to, aby t. zw. stronnictwa polskie mieszczańskie szły razem przy wyborach i nie niszczyły głosów polskich przez zwalczanie się wzajemne.

Niestety widoki na tego rodzaju front jednolity przedstawiają się niedobrze. Walczą ze sobą zawzięcie dwie partje: obóz sanacyjny i obóz Narodowej Demokracji. Jeden i drugi uważa swą sprawę za najlepszą i pragnie przeciwnika zniszczyć. Przy takich nastrojach o zgodzie i kompromisie trudno zaiste myśleć. Te nastroje muszą się zatem zmienić. Muszą obydwie strony zrozumieć, że dla wspólnej sprawy należy partyjne stanowisko utemperować.

Obóz sanacyjny bardzo się łudzi, jeśli wierzy w swoje zwycięstwo, walcząc z Narodową Demokracją, jako ze stronnictwem, jak mówią „antypaństwowem". W antypaństwowość tego stronnictwa przecież nikt nie uwierzy. Obóz sanacyjny niech sobie przypomni, że przy wyborach do rad miejskich nadzwyczajnych sukcesów nie odniósł, a jeśli gdzie odniósł zwycięstwo, to tylko przy pomocy Rusinów i Żydów. Ale Rusini i Żydzi przy wyborach do Sejmu pójda z własnemi listami i liście rządowej znaczniejszej pomocy nie dadzą.

Obóz sanacyjny musi sobie zdawać sprawę z faktu, że zbyt popularnym nie jest, że właśnie w kołach polskich uczciwych jest przeciw niemu bardzo wiele zastrzeżeń i zarzutów. Nie pochodzi to wyłącznie z urabiania opinji przez pisma Narodowej Demokracji. Źródło zarzutów tkwi głównie w taktyce tego obozu i w jego praktykach.

Przedewszystkiem obóz ten **nie ogłosił dotąd swojego programu, nie powiedział, czego chce i do czego dąży, ani jakiemi środkami chce swoje cele polityczne osiągnąć.** Krytykuje się Sejm i Senat: każdy spokojny obserwator przyznać musi, że w tej krytyce jest zbyt wiele jednostronności i zawziętości. Mówi się w tym obozie, że dążą do wzmocnienia autorytetu w Polsce, do wzmocnienia rządu, do usunięcia sejmowładztwa. Na to zgodzą się uczciwi ludzie, ale nikt mi nie wytłumaczy, że do realizacji takiego programu potrzeba bezwzględnej walki przeciw pewnym stronnictwom narodowym, nawet na Kresach, i że potrzeba tego wszystkiego, co się u nas robi, a do czego nie byliśmy przyzwyczajeni. Mówia ludzie z tego obozu, że chcą iść razem z Kościołem katolickim. Słyszę niestety z wielu stron zapytania: Czy im można wierzyć? Czy to nie z tego obozu wychodziły ataki przeciw Kościołowi katolickiemu i wynoszenie kościoła narodowego? Czy to nie z tego obozu minister wydał okólnik o Ymce tuż po liście pasterskim Biskupów przeciw Ymce?

Obecnie tak rzeczy stoją, że sanacja popularnością i zaufaniem w szerokich kołach się nie cieszy i nie ma podstawy do wiary, że ona walne zwycięstwo odniesie bez szkody dla polskości. Obóz sanacyjny winien dążyć do porozumienia z endecją i z Piastem.

Również Narodowa Demokracja musi sobie zdawać sprawę z prawdziwego stanu rzeczy i być skłonną do porozumienia z sanacją na Kresach. I ona nie może dzisiaj liczyć na jakieś walne zwycięstwo. Podnosi poważne zarzuty przeciwko tamtemu obozowi; niestety także przeciw niej słyszy się różne zarzuty.

Partyjność, tylko nie tak brutalną, widzieliśmy przecież także i poza sanacją. Pamiętamy, jak tygodniami ciągnęły się przesilenia rządowe, jak trudno było rząd jakiś skleić i jak często zmieniali się ministrowie. Działo się to dlatego, że partje mające decydujący głos w Sejmie, zanadto patrzyły na interesy partyjne. Gdy sobie przypomnę na zjazdach Rad Naczelnych Ch. D. z czasów rządów koalicyjnych sprawozdania posła Bitnera o polityce i taktyce stronnictw koalicyjnych w stosunku do Ch. D., to dziś jeszcze żal czuję. Stronnictwo nasze nie intrygowało, szło zawsze drogą uczciwą i może właśnie dlatego usuwano jej sympatyków z ministerstw.

Dzisiaj mają partje prawo krytykować, co im się złem wydaje w życiu publicznem, niemniej jednak w pewnych wypadkach należy skłaniać się ku porozumieniu w interesie ogólnym.

Aby zapewnić żywiołom uczciwym siłę, musi tu na Kresach umiarkowany żywioł polski i katolicki, a wierzę, że jest on także w obozie tak zwanym rządowym, utworzyć przynajmniej na czas wyborów jednolity front przeciw partjom radykalnym i mniejszościom narodowościowym. W tym też duchu na zebraniu towarzyskiem z okazji przybycia do Lwowa p. Lednickiego, zwracając się w szczególności do obozu sanacyjnego, przemawiał ks. Szydelski. N

Warszawa przygotowuje się do wyborów.

Warszawa. (AW.) Komisarjat rządu wespół z magistratem warszawskim przystąpił do prac **przygotowawczych w związku z nadchodzącemi wyborami do sejmu i senatu.** W pierwszym rzędzie prace zmierzają w kierunku **spisu wyborców i podziału miasta na okręgi wyborcze.**

—oo—

UMOWA EMIGRACYJNA POLSKO-NIEMIECKA.

Warszawa. (AW.) Podpisanie umowy emigracyjnej polsko-niemieckiej nastąpi najprawdopodobnie **w czwartek lub w piątek tygodnia bieżącego.**

—oo—

Jak dzielono się Polską?

Wiedeń. (PAT.) W „N. W. Journal" b. podsekretarz stanu cesarza Karola **Werkmann** zamieszcza szczegóły o **rywalizacji pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami w czasie wojny w sprawie polskiej.** Niemcy obawiały się, że Austrja i Polska **złączone pod berłem Habsburgów będą mogły w przyszłości wystąpić wrogo przeciwko Niemcom.** Na t. zw. austropolskie rozwiązanie kwestji polskiej **zgodziłyby się Niemcy tylko pod warunkiem, że Polska odstąpi Prusom terytorjum aż do rzek Narwi i Warty, tudzież Zagłębie Dąbrowskie.** Litwie miałaby Polska odstąpić Wilno. **Nadto zahipotekowałyby się Niemcy na polskich dobrach koronnych i na kolejach.** Cesarz Karol uznał, że w tych warunkach nie może ubiegać się o tron Polski.

Arogancki list żydów do premjera.

MIĘDZYN. KONFERENCJA KOLEJOWA.

List Żydowskiej Rady Narodowej do premje- Piłsudskiego zawiera oskarżenia i żądania tak daleko idące i ujęte w tak zuchwałą formę, że należy jego główne ustępy zacytować. Oto jak zwraca się Ż. R. N. do obecnego premjera:

Po 15-tu miesiącach opierając się na przyjętych przez p. marszałka **zobowiązaniach** mamy prawo zapytać go:

Dlaczego dotychczas rząd nie stwierdził, że dawne ograniczenia prawne ludności żydowskiej zostały **uchylone, jakby tego wymagały** odnośne artykuły konstytucji i traktatu wersalskiego?

Dlaczego tychczas **nie usunięto antysemityzmu gospodarczego(!) przez przymus odpoczynku niedzielnego(!)?**

Dlaczego dotychczas rząd wbrew artykułom 9 i 10 traktatu wersalskiego nie przeznaczył **żadnych sum dla szkolnictwa żydowskiego i hebrajskiego?**

Dlaczego wydając dekret o rozciąganiu na Małopolskę obowiązujących w Kongresówce przepisów o organizacji gmin żydowskich i jednocześnie zmieniając tekst ustawy **nie uwzględniono życzeń żydowskich do usunięcia nominatów i co do rozszerzenia kompetencji?**

Dlaczego rząd nie uniemożliwia **dalszego stosowania ograniczeń procentowych przy przyjmowaniu słuchaczy żydowskich na wyższe uczelnie?**

Dlaczego w województwie poznańskiem nadal odmawia się żydom zezwolenia na przewłaszczenie przy nabywaniu nieruchomości miejskich?

Dlaczego po stosunkowo krótkim liberalnym okresie ministra Młodzianowskiego, czyni się obecnie znowu **utrudnienia przy stwierdzeniu lub uzyskaniu obywatelstwa polskiego, ignorując a nawet cofając orzeczenia najwyższego trybunału administracyjnego?**

Takich „dlaczego" jest dziesięć, poczem następuje arogankie zapytanie:

„Czy rząd zamierza naprawić te krzywdy?"

Mamy nadzieję — kończą żydzi swój zuchwały list — **że P. Marszałek nie uchyli się od odpowiedzi na te pytania w publicznej enuncjacji".**

Oczywiście nie przypuszczamy, by premjer na te pytania odpowiadał (nie wyjawia przecież nawet przed polskiemi stronnictwami swego programu), ale stwierdzić musimy, że przed majem żydzi tak daleko idących żądań w tak arogancki sposób pod adresem rządu nie stawiali.

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego

NIE MOŻE BYĆ WZNOWIONE.

Warszawa (Telef. wł.) „ABC" zwróciło się do pułkownika Kaczmarka o informację w sprawie generała Zagórskiego

— **Śledztwo zostało wstrzymane** — mówił płk. Kaczarek — **jednakże w razie jakichkolwiek nowych okoliczności zostałoby wznowione.**

— Czy pan porkurator ma jakie wiadomości w związku z tem, co pisał „Kurjer Wiedeński"?

— **Wiem o tem tyle** — odpowiedział interpelowany — **co piszą dzienniki, a poza tem nic więcej.**

—oo—

WOJ. SOŁTAN USTĄPI.

Warszawa. (Telef. wł.) **Ustąpienie wojewody warszawskiego Sołtana zostało już definitywnie postanowione.** Niewiadomo natomiast, kto będzie jego następcą. Kandydatura generalnego inspektora admin. **Twardy nie została ustalona.**

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt **reorganizacji władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji.** Ze sprawą tą jest związane przekształcenie **komisarjatu rządu na miasto Warszawę na województwo grodzkie.**

O czem piszą inni?...

1,621.150 żydów uzyskało prawa obywatelskie.

Półurzędowa „Epoka“ tłumaczyła przed kilku dniami żydom, że powinni być rządowi wdzięczni za mnóstwo koncesyj.

„Dość powiedzieć, że w województwach: wileńskiem, nowogrodzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem stwierdzono i nadano obywatelstwo w 1,621.150 wypadkach“.

To jest istotnie najważniejszy sukces żydów. Poprzednie rządy bynajmniej się nie kwapiły z nadawaniem praw obywatelskich jednostkom, usposobionym dla Polski niechętnie, jeżeli nie wrogo, a w każdym razie luźnie z nią związanych. Wcale w interesie Polski nie leżało wzmacnianie żywiołu, wśród którego tak bujnie krzewi się komunizm. „Sanacja moralna“ poszła inną drogą. To „uszczęśliwienie“ Polski liczbą 1,621.150 żydów „Kur. Poznański“ nazywa „rzeczą wprost potworną. **Nie dziwimy się teraz, skąd napór żydostwa wzrasta w Polsce coraz silniej, skąd sączy się nawet w te dzielnice, które dotychczas kwestji żydowskiej prawie że nie znały. Przez jeden rok rządów uczyniono szkody tak niezmierzone, iż dla naprawienia ich trzeba będzie długich, długich lat, o ile je wogóle w całości będzie można naprawić.** Społeczeństwo polskie byłoby nieraz rade, gdy przez wytężoną pracę społeczną oraz podniesienie się w ten sposób poziomu ekonomicznego ludności zdołano pozbyć się kilkudziesięciu żydów. System obecny wzbogacił Polskę szybko o cyfrę przeszło 1 i pół miljona“.

O tym „dorobku“ „sanacji moralnej“ społeczeństwo polskie nie zapomni.

Echa zjazdu Ch. D. w Krakowie.

Zabawne wrażenie robi przegląd pism „sanacyjnych“, piszących o zjeździe i uchwałach Rady Wojewódzkiej Ch. D. w Krakowie. Każde niemal pismo inaczej je ocenia. „Głos Prawdy“ twierdzi, że Ch. D. „schodzi z drogi sanacji“, natomiast żydowski „Nowy Dziennik“ te same uchwały uważa za „wybitnie opozycyjne“. A już wprost śmiesznem jest przeciwstawianie uchwał Ch. D... „Głosowi Narodu“. Wszak Rada Wojewódzka **jednogłośnie wyraziła „Głosowi Narodu“ uznanie „za energiczną obronę praworządności i krzewienie ideologji chrześcijańsko-społecznej“.**

Niedawno któreś pismo rozumowało, że w Ch. D. biorą górę prądy „ugodowe“, bo jeden z posłów, zwolennik p. Piłsudskiego, ze stronnictwa... wystąpił. Szczególna logika! Nie warto oczywiście jeszcze raz wyjaśniać stosunku Ch. D. do rządu. Komu nie wystarczyła obszerna rezolucja, ten może po przeczytaniu wczorajszego artykułu wstępnego i mowy pos. Chacińskiego zrozumie nareszcie, że polityki Ch. D. nie można ujmować w ciasne ramy formułki: „za“ lub „przeciw“ p. Piłsudskiemu. Wszystkie te mniej i więcej niedokładne komentarze są jednak dowodem, że sfery polityczne coraz więcej liczą się z Chrz. Dem., jako z silnem, stale rosnącem stronnictwem.

Partja Pracy łączy się ze Zw. Naprawy.

Monarchistyczne „Słowo“ podaje za „Państwem“ (organem Partji Pracy), że „pomiędzy Partją Pracy a Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej nastąpiło porozumienie, stanowiące o połączeniu obu organizacyj.

Przez obie organizacje została wyłoniona Komisja Porozumiewawcza z posłem Marjanem Kościałkowskim na czele“.

P. Erdtracht o gen. Zagórskim.

Wydawca „Kurjera Wiedeńskiego“ pan Erdtracht oświadczył, że nie otrzymał żadnego listu od p. Ireny Zagórskiej. Katowicka „Polonia“ odpowiada na to:

„Otóż, jak mogliśmy się przekonać, zwracając się osobiście do p. Zagórskiej, p. **Irena** Zagórska list taki do „Kurjera Wiedeńskiego“ wysłała, gdy zaś po pewnym czasie nie otrzymała odpowiedzi, wysłała z mężem około trzy tygodnie temu drugi list, adresowany nie do redakcji, lecz do znajomych w Wiedniu, których autorka listu prosiła o doręczenie go redakcji „Kurjera Wiedeńskiego“.

Wynika z tego, że twierdzenie redakcji „Kurjera Wiedeńskiego“, jakoby listu od p. Ireny Zagórskiej nie otrzymał, **jest fałszywe.** Szczegół ten pozwala zgóry ustosunkować się odpowiednio do zapowiedzianych rewelacyj sanacyjnego pisma wiedeńskiego“.

P. Erdtracht twierdzi narazie tylko tyle, że gen. Zagórski w dwa dni po wypuszczeniu go na wolność przekroczył granicę polską, a do dnia 2 listopada bawił we Francji.

Rewelacje te ukazały się bez wiedzy redaktora „Kur. Wiedeńskiego“ p. R. Herniczа, który natychmiast potem złożył kierownictwo pisma.

Dookoła „parlamentu gospodarczego“ we Francji.

Toczy się obecnie we Francji dyskusja, która ze względu na swój przedmiot winna ściągnąć na siebie uwagę polskiego społeczeństwa. **Chodzi o „Conseil National Economique“ (Państwową Radę Gospodarczą)...** Powołał ją do życia rząd lewicowy Herriota dla opinjowania projektów ustawodawczych z zakresu gospodarczego. Ma charakter ściśle doradczy; mimo to na tok prac parlamentu i rządu wywiera wpływ duży.

Lecz „Rada“ ta nie ma dotąd jeszcze ściśle określonego prawem stanowiska; niejasnym i nieustalonym jest jej stosunek do konstytucji, która żadnego „parlamentu gospodarczego“ nie przewiduje. Kiedy więc p. Jouhaux (wybitny syndykalista robotniczy z obozu socjalistycznego) wystąpił świeżo z wnioskiem o ustawowe określenie kompetencji i organizacji „Rady“ i o wstawienie odpowiedniego artykułu do konstytucji, rozpoczęła się dyskusja zasadnicza nad pytaniem: — **czy „Rada“ jest wogóle potrzebną i użyteczną?**

W ujemnej ocenie działalności „Rady“ spotkały się — rzecz szczególna — dwa ekstremistyczne obozy: konserwatywno-rojalistyczny obóz „L'Action Française“ i obóz komunistyczny. Oczywiście każdy z innych względów!

Rojaliści zwalczają „Radę“ nie tyle ze względów zasadniczych, ile oportunistycznych. Pomysł bowiem „parlamentu gospodarczego“, względnie zawodowego, bardzo się im uśmiecha. Zwolennicy „mocnej ręki“, chcieliby pełnię władzy skupić w ręku jednostki lub przynajmniej kollegjum rządowego; równocześnie jednak bojąc się zerwać kategorycznie z ideą „przedstawicielstwa narodowego“, chcieliby mu odjąć charakter polityczny, a natomiast nadać charakter reprezentacji interesów gospodarczych, zawodowych.

„Rada“ jednak daleką jest od ideału rojalistycznego. Poddaną jest wpływom socjalizmu i kierunków reformistycznych. Z tych więc względów wypowiada się przeciw niej „L'Action Française“.

Zwalczają ją również i komuniści. Deputowany Marcel Cachin dekretuje w „L'Humanité“ wyrok potępienia na tę instytucję. Uważa ją za „wymysł burżuazyjny“, a udział w niej socjalistów traktuje jako „związek (socjalistów) z najgorszymi wrogami proletarjatu“.

Lecz sprawa „Rady“ nie może być traktowaną na platformie partyjnych korzyści lub niekorzyści. Chodzi o jej wartość dla życia gospodarczego. — o to, czy jest dla niego użyteczną, czy też nie?

Teoretycznie rzecz biorąc, trzeba stwierdzić, że **w zasadzie myśl „Państwowej Rady Gospodarczej“ jest myślą zdrową...** Życie gospodarcze tak jest, zwłaszcza po wojnie, skomplikowane na skutek wstrząśnień politycznych i ekonomicznych, — dalej, tak nowe dochodzą w niem do głosu siły i zjawiska, — że trzeba szczególniejszego przygotowania, dużego doświadczenia fachowego, i wytrawnego sądu u tych, którzy o niem mają decydować... We Francji w pewnych (konserwatywnych i filofaszystowskich kołach) określa się parlamentaryzm jako „kult niekompetencji“. Nie jest to określenie pozbawione pewnego uzasadnienia w zakresie ustawodawstwa ekonomicznego. Uchwalone we Francji (jeszcze bardziej może u nas, w Polsce) ustawy noszą na sobie często piętno nieprzemyślenia lub dyletantyzmu. Z tego powodu **wprowadzenie do ustroju nowego czynnika fachowo-gospodarczego, któryby współdziałał z parlamentem w zakresie ustawodawstwa gospodarczego, zasadniczo należy uznać za rzecz wskazaną i celową.**

Ale — pod jednym warunkiem: — by ta „Państwowa Rada Gospodarcza“ nie zamieniła się w prawdziwy „parlament“, — by nie próbowała wyeliminować parlamentu politycznego...

Państwo nie jest spółką dla eksploatacji materjalnych dóbr lub dla ich podziału, ale organizacją dla urządzenia i pogodzenia wszystkich interesów jednostkowych i grupowych (duchowych i materjalnych). Na czoło więc jego zadań wysuwa się sprawa organizacji rządu, ustroju, a nie — gospodarowania dobrami materjalnemi i ich podziału. Skutkiem tego — rzecz jest jasna — „parlament gospodarczy“ lub „zawodowy“ (co na jedno wychodzi) nie może z racji swego składu, kwalifikacji swych członków i ograniczonych ich zainteresowań, objąć całości spraw związanych z celami państwa i z zadaniami przedstawicielstwa narodowego. Może i winien znaleźć miejsce w ustroju państwowym dla siebie, ale też do tego miejsca winien się ograniczyć; rządy zaś państwem winien zostawić właściwym czynnikom: władzy wykonawczej i politycznemu przedstawicielstwu narodowemu, powołanemu przez ogół ludności.

Francuska dyskusja przychodzi nam w porę. Nieraz już zwracaliśmy uwagę czytelników na pomysły (najczęściej kół rządowych) zastąpienia parlamentu politycznego — zawodowym... Ich realizacja byłaby niebezpieczną. **Rządy państwem przeszłyby w ręce jednostki lub kollegjum ministrów, udział zaś społeczeństwa w życiu państwowem zostałby ograniczony do dyskusji nad nawozami sztucznemi lub choćby nad 8-godz. dniem pracy.**

W. Z.

Zjazd powiatowy „Piasta“ w Bochni

potępia secesję Bojki.

Z Bochni piszą nam: Dnia 21 listopada odbył się w Bochni **zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast“ w całego powiatu w liczbie około 400 najpoważniejszych i najświatlejszych włościan.** Na zjazd przybyli i referowali poseł Dr. Kiernik oraz senator Średniawski, długoletni towarzysz pracy i przyjaciel sen. Bojki. W dyskusji przemawiało 15 włościan, poczem na wniosek gosp. Jagielki **uchwalono potępienie sen. Bojki za „emigrację“ z PSL. „Piast“, a pełne zaufanie stronnictwu, a szczególnie prez. Witosowi, sen. Średniawskiemu i posłowi Dr. Kiernikowi.**

W referacie swym podkreślił poseł **Kiernik,** że niepoczytalna walka obozu sanatorów z „Piastem“ jest podgryzaniem najzdrowszych korzeni państwa, wychodzącem tylko na korzyść żywiołów napół-bolszewickich i antyreligijnych, głoszących wywłaszczenie bez odszkodowania oraz rozdział Kościoła od państwa.

Senator **Średniawski** wyraził zapatrywanie, że secesja sen. Bojki nie była podyktowana głębszymi motywami — ale raczej chwilowem podrażnieniem natury osobistej i wyzyskiwaną jest przez żywioły, których cele i robotę (Stapiński) Bojko sam jak najostrzej potępił.

Zjazd wykazał, że powiat bocheński nie pójdzie ani na pamułę sanacyjną, ani na plewy bolszewickie.

—oo—

Nowy biskup włocławski.

(KAP.) Ojciec św. zamianował dotychczasowego biskupa sufragana i wikarjusza kapitularnego Ks. bisk. Władysława Krynickiego ordynarjuszem włocławskim.

Ks. bisk. W. Krynicki ur. 1861 r. we Włocławku, studjował w Akademji Duchownej w Petersburgu, gdzie w r. 1886 uzyskał stopień magistra św. Teologji. Tegoż roku ks. Krynicki zostaje profesorem seminarjum diecezjalnego we Włocławku, sprawując nadto urząd wikarjusza tamtejszej katedry, prefekta szkoły realnej męskiej, a od r. 1890 do 1901 pracuje na stanowisku wiceregensa seminarjum. Jako profesor seminarjum włocławskiego wykładał ks. Krynicki prawo kościelne i historję Kościoła. Oprócz pracy pedagogicznej i wychowawczej ks. biskup Krynicki jest autorem dzieł: „Rozmyślania o życiu i cnotach M. Bożej“, „O sposobie rozmyślania według metody św. Ignacego“, „U stóp krzyża“, „Wymowa święta, czyli podręcznik do teorji kaznodziejstwa“, „Dzieje Kościoła powszechnego“ i in. ks. bisk. Krynicki wydał tom kazań, drukowanych w Homiletyce. W r. 1910 w uznaniu zasług ks. biskup Zdzitowiecki mianował ks. Krynickiego kanonikiem katedry kujawskiej i wizytatorem diecezji. W r. 1918 zamianował go Ojciec św. Benedykt XV biskupem tytularnym Achantyńskim (Macedonja) i sufraganem włocławskim.

—oo—

Gen. Kukiel w stanie nieczynnym

Interesujący rozkaz marsz. Piłsudskiego z r. 1923.

W ostatnim czasie przeniesionym został w stan nieczynny bez poborów (na własną prośbę) na przeciąg jednego roku, generał brygady dr. Marjan Kukiel. Pozostaje to w ścisłym związku z przewrotem majowym, w którym gen. Kukiel, wierny złożonej przysiędze, spełnił obowiązek żołnierza.

Gen. Kukiel ma za sobą długi szereg lat świetnej służby wojskowej i pisarskiej. W czasie wielkiej wojny brał udział w walkach I. Brygady Legjonów, potem był Dowódcą Szkoły Podchorążych, w r. 1920 dowódcą pułku i brygady, następnie po kolei szefem III. oddziału Sztabu Generalnego, szefem Biura Historycznego S. G. i dowódcą 13 dywizji. Jego prace z historji wojskowości zjednały mu wybitne w nauce imię. Od kilkunastu dni wykłada na Uniw. Jagiel. dzieje wojskowości.

W numerze 10-tym „Szańca“ znajdujemy przedruk trzech rozkazów, w których marsz. Piłsudski, jako szef sztabu generalnego w r. 1923, gen. Sosnkowski jako minister spraw wojskowych w tymże roku i gen. Romer jako dowódca O. K. II. (któremu gen. Kukiel podlegał jako dowódca 13 dywizji), wyrażają się w słowach najwyższego uznania o gen. Kukielu. Warto zacytować zwłaszcza rozkaz marsz. Piłsudskiego, który brzmi:

„Płk. Szt. Gen. Dr. Kukiel Marjan opuścił z dniem 1 kwietnia 1923 r. stanowisko Szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego, obejmując dowództwo 13-tej Dywizji Piechoty.

Całokształt pracy i zasługi dla Wojska i Ojczyzny tego wzorowego oficera dają przykład, czego dokazać może wola jednostki, oparta o gruntowną i wszechstronną wiedzę.

Trudno wyliczyć dziś te liczne i ogólnie znane zasługi, jakie płk. szt. gen. Dr. Kukiel położył na polu szkolnictwa wojskowego.

Na stanowiskach od skromnego D-cy baonu na froncie przez D-cę Szkoły Podchorążych, stanowisko Zastępcy Szefa Oddziału III. Szt. Gen., D-cy pułku i brygady na froncie, dąży stale do zebrania jak największego doświadczenia, które następnie jako Szef Oddziału III. Szt. Gen., świetnie w organizacji szkolnictwa, czy to w wydanych regulaminach i instrukcjach spożytkował. Wspomnę jedynie o ostatnim żywym objawie tej woli — **o Biurze Historycznem, stworzenie i organizacja którego oparta na silnych i zdrowych podstawach, są wynikiem Jego myśli jasnej i niestrudzonej twardej żołnierskiej pracy.**

Za tę myśl jasną, za tę pracę twardą a tak owocną, dziękuję Mu imieniem służby i życzę zawsze tak szczytnych wyników. Szef Sztabu Generalnego, J. Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski. (28. IV. 1923)“.

Gdy się zestawi ten rozkaz, a zwłaszcza jego ustępy o Biurze Historycznem z pewnymi, późniejszymi fejletonami w „Kur. Por.“, które się pojawiły na skutek ogłoszenia przez gen. Kukiela w „Bellonie“ dokumentów odnoszących się do kampanji r. 1920 — i z obecnem pozostawieniem tego „wzorowego oficera“ bez przydziału, to zrozumie się trochę... historję ostatnich czasów.

Zarażenie jako czyn karygodny.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W niektórych pismach pojawił się komunikat Polskiej Agencji Publicystycznej (PAP) donoszący, że projekt polskiego kodeksu karnego dyskutowany w Komisji Kodyfikacyjnej zawiera postanowienia karne przeciw zarażeniu człowieka chorobą weneryczną lub inną chorobą zakaźną. Komunikat ten ułożony jest celowo w ten sposób, by podkreślić oryginalność pomysłu autora jednego z projektów kodeksu karnego prof. Wacława Makowskiego.

Jako przewodniczący sekcji prawa karnego, która zajmuje się kodyfikacją tego właśnie działu prawa, uważam za swój obowiązek dla jednostronnego naświetlenia stworzyć pewną przeciwwagę w imię prawdy i sprawiedliwości.

Jeżeli o zasługach mówić należy w tej sprawie, to oczywiście największą ma inicjator, jest nim prof. Edmund Krzymuski, który otrzymawszy od sekcji mandat opracowania referatu na temat „przestępstw przeciw życiu i ciału“ poświęcił sprawie narażenia na chorobę weneryczną obszerniejszy wywód (por. protokoły sekcji prawa karnego K. K. tom I. zeszyt 2-gi str. 45 i nast.). Pod wpływem referatu prof. Krzymuskiego zapadły w sekcji następujące uchwały: pytanie, czy zachodzi potrzeba uznania zarażenia przez spółkowanie chorobą weneryczną? — zatwierdzono pięciu głosami przeciw głosowi p. Mogilnickiego; pytanie, czy rozszerzyć stan faktyczny na wszelką postać zarażenia chorobą weneryczną (nie tylko przez spółkowanie) zatwierdzono pięciu głosami — przeciw głosowi p. Prądzyńskiego.

W r. 1926 z polecenia sekcji opracowali część szczegółową projektu kodeksu karnego: Prof. dr. Juljusz Makarewicz i prof. Wacław Makowski (por. wydawnictwo sekcji prawa karnego K. K. tom IV zesz. I i II), oba projekty są przedmiotem równorzędnego rozważania w sekcji.

Brzmienie art. 84 projektu prof. Makowskiego jest niemal identycznem z brzmieniem art. 190 prof. Makarewicza z tą tylko różnicą, że prof. Makowski pomieścił w nawiasie dodatek „lub inną chorobą zakaźną“; do rozszerzenia takiego był uprawnionym o tyle, że przy głosowaniu w sekcji głosy się rozbiły, trzy głosy padły za rozszerzeniem, a trzy głosy przeciw. Sprawa ta będzie przedmiotem rozstrzygnięcia przy rozważaniu artykułowanych projektów.

Byłoby rzeczą pożądaną, żeby Polska Agencja Publicystyczna, skoro uważa za wskazane informować szeroki ogół czytelników o pracach sekcji prawa karnego K. K. czerpała informacje u źródła.

Prof. Dr. Juljusz Makarewicz.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Kurs duszpasterski w Poznaniu.

W ub. tygodniu odbył się w Poznaniu „zjazd duszpasterski“ duchowieństwa polskiego. Wzięło w nim udział około 300 księży z całej Polski. Między in. z archidiecezji warszawskiej przybyli: ks. prał. Godlewski, kan. metropolit. ks. Niemira, — z archid. krakowskiej ks. Dr. St. Domasik, kanonik kapituły metrop., — z częstochowskiej wikarjusz jen. ks. Mirecki, — z włocławskiej ks. prał. Bliziński i w. in.

„Zjazd“ został zorganizowany przez „Związek kapłanów — Unitas“ przy poparciu ks. kardyn. Hlonda, który obrady otworzył, podkreślając konieczność zaznajomienia się z nowemi metodami pracy duszpasterskiej dla duchowieństwa. Referaty dotyczyły praktycznych zagadnień z zakresu duszpasterstwa. w szczególności — organizacji parafjalnej. Prócz teoretycznych z tej dziedziny referatów były także referaty sprawozdawcze o duszpasterstwie zagranicznem i jego nowych metodach pracy. Największe zainteresowanie wzbudziły referaty ks. prał. Dębińskiego o duszpasterstwie w Stanach Zjednoczonych i ks. prał. Taczaka o duszpasterstwie francuskiem; obydwaj referenci pracowali zagranicą szereg lat.

Obradami kierowało sprężyście prezydjum. które stanowili księża: Dr. Z. Pilch (Kielce), Dr. St. Domasik (Kraków), Mnich (Poznań) i E. Goc (Włocławek).

W godzinach wolnych od wykładów zwiedzili uczestnicy zjazdu pamiątki Poznania i katolickie instytucje miasta.

Za przykładem Poznania idzie diecezja podlaska; kurs duszpasterski rozpoczął się bowiem w **Siedlcach** w poniedziałek 21 listopada. — W przyszłym roku po W. Nocy ma się odbyć w **Lublinie.**

Ruch służbowy w sądownictwie.

Mianowani: Zand Stefan, zast. starosty w Puławach — podprokuratorem przy Sądzie Okr. w Katowicach. Romszajd Władysław, podprokurator przy Sądzie Okr. w Kielcach — sędzią pokoju zapasowym w okr. Sądu Okr. w Kielcach.

Przeniesieni w stan spoczynku na skutek podań: Felsztyński Mich., sędzia Sądu Okr. w Kołomyji. Hörunter Eug., sędzia Sądu Okr. w Wadowicach. Dr. Stećkow Tad., sędzia Sądu Okr. w Stryju. Biliński Jan, sędzia pow. w Sokalu.

Zwolniony na skutek podania: Bonczkiewicz Jan, sędzia powiatowy w Rybniku.

Na ziemiach Rzpltej.

Akademja ku czci ks. bisk. Kubiny w Sosnowcu.

W tych dniach z okazji imienin Biskupa częstochowskiego ks. dr. Teodora Kubiny odbyła się w Sosnowcu Akademja na program której złożyły się przemówienia dyr. gimn., starosty będzińskiego, występ orkiestry gimn. i chóru kościelnego. Wzruszony ks. biskup dziękował uczestnikom i organizatorom za ten piękny objaw serca z jakim odnoszą się do niego wszyscy mieszkańcy Zagłębia.

W tajnej organizacji ukraińskiej we Lwowie mordują się akademicy.

W poniedziałek rano dokonano we Lwowie zamachu morderczego na osobie studenta ruskiego Michała Huka mieszkającego w bursie akademików ruskich. w sposób następujący: O 4-tej nad ranem współlokatorzy Huka zbudzeni zostali odgłosem strzałów i zobaczyli wybiegających z pokoju kilku mężczyzn. Huk raniony został ciężko w głowę i piersi. Sprawcy zasypali ślady papryką celem uniemożliwienia pościgu przy pomocy psów policyjnych. Policja przeprowadziła w gmachu bursy śledztwo i zaaresztowała trzech studentów braci: Jana i Wasyla Salewiczów, oraz Michała Stefaniuka. Stwierdzono niezbicie, że zamachu dokonali oni na tle politycznem, gdyż Huk należał do tajnej organizacji ukraińskiej.

DZIWNE ZARZĄDZENIE. Jak pisze „Kurjer Poznański“, dowódca I. dywizji (legjonowej), stacjonowanej w Wilnie, wydał zarządzenie, powtórzone w rozkazach dziennych pułków należących do dywizji, że zamiast słów „szeregowiec“ i „starszy szeregowiec“ ma się używać określeń „legjonista“ i „starszy legjonista“. Ma się to dziać dla „podtrzymania tradycji legjonowej“. Czy takie podtrzymywanie odrębności formacji wojskowych wyjdzie na korzyść wojsku, należy wątpić.

ŚMIERĆ ŻYDOWSKIEGO LITERATA. W Otwocku pod Warszawą zmarł znany pisarz żydowski, długoletni prezes Związku literatów i dziennikarzy żydowskich, H. D. Nomberg. — Zmarł wskutek krwotoku.

PO ODEJŚCIU STAROSTY NOWOSĄDECKIEGO. Po mianowaniu starosty nowosądeckiego Dr. Ducha wicewojewodą krakowskim, kierownictwo starostwa w N. Sączu objął na razie zastępca tamtejszego starosty p. Wygrzywalski.

P. NAPIERALSKI — SANATOREM. Znany agitator germanofilski, b. właściciel „Godziny Polski“, Napieralski, jak donosi katowicka „Polonia“ definitywnie przeszedł do obozu „sanacji moralnej“.

GROŻNY POŻAR LASÓW W LIMANOWSKIEM. Jak donosi Karp. Aj. Pras. przed kilku dniami wybuchł bardzo groźny pożar lasów t. zw. strzyżyskich, należących do klasztoru księży Cystersów. Niebezpieczny żywioł ogarnął również zabudowania. znajdujące się w pobliżu lasu. Spłonęło doszczętnie 12 zabudowań i wielki obszar lasu.

„MONTE CARLO“ W KATOWICACH. Katowicka policja wojewódzka wykryła w nocy z 19 na 20 bm. spelunkę hazardu, zakrojoną na wysoką skalę. mieszczącą się w jednym z domów przy ul. W. Stwosza w Katowicach. — Wkraczająca policja zastała przy stolikach 46 osób, a w „puli“ przeszło 3000 zł. Założycielem spelunki był niejaki Pohl z Berlina. Tygodniowy obrót szulerni wynosił 30.000 zł. Całe towarzystwo zostało aresztowane, pieniądze zaś uległy sekwestrowi.

ZŁODZIEJ JEST, ALE PIENIĘDZY NIEMA. Pościg, zarządzony za woźnym Huty Pokoju w Katowicach. Adamem Rudym, który zdefraudował na szkodę tej instytucji zainkasowane w Banku Polskim 35 tys. zł. doprowadził do ujęcia go w Poznaniu. Przy Rudym znaleziono zaledwie 402 zł. Pozostałą kwotę defraudant ukrył gdzieś.

OŚMIORO DZIECI ROZERWANYCH PRZEZ GRANAT. W jednej z wsi węgierskich ośmioro dzieci zabawiało się znalezionym granatem ręcznym. Podczas zabawy granat eksplodował, zabijając na miejscu wszystkich.

Z całego świata.

Burze na Atlantyku.

Trwająca od soboty **burza na Atlantyku spowodowała liczne katastrofy morskie.** Na **wybrzeżu szkockiem zatonął statek rybacki z 9 ludźmi. Zatonął również statek-cysterna „Georgia“, przyczem część załogi zginęła. W pobliżu Northumberland rozbił się parowiec „Djerissa“. Załogę uratowano.** Z Cadixu donoszą, że **gwałtowna burza zatopiła kilka okrętów.**

Podstępne aresztowanie pacyfisty NIEMIECKIEGO ROETCHERA.

„Montag Morgen“ przynosi sensacyjną wiadomość o szczegółach aresztowania redaktora tygodnika pacyfistycznego „Menschheit“ Roetchera. Według informacji dziennika **jeden z agentów, który aresztował Roetchera zgłosił się do jego mieszkania telefonicznie, przedstawiając mu się w łamanej niemczyźnie, jako francuski minister Herriot, który specjalnie w tym celu przybył z Paryża, aby widzieć się z Roetcherem.** Pseudo minister zaproponował, aby Roetcher przybył do Moguncji. a wobec sprzeciwu Roetchera zgodził się, aby spotkanie odbyło się na dworcu kolejowym w Wiesbadenie. Roetcher przybył tam w towarzystwie żony i przyjaciela i został aresztowany przez agentów niemieckich.

Znów ekscesy antysemickie na Węgrzech

Z Węgier nadchodzą wiadomości o nowych wystąpieniach antysemickich. W Pięciukościołach studentów żydów wypędzono z audytorjum. Dwóch jest rannych. Studenci żydzi zabadykadowali się w klinice chorób skórnych. dokąd wdarli się nacjonaliści, demolując urządzenie sali. Podobne ekscesy miały miejsce w Szegiedynie. Na technice budapeszteńskiej przyszło znowu do rozruchów. Rektor wydalił za rozruchy 4 studentów.

—oOo—

U NAS MROZY, A W ARGENTYNIE UPAŁY. Z Buenos Aires donoszą o olbrzymich upałach, panujących w prowincji Santiago de Estere. Termometr wskazuje tam 45 stopni ciepła!

WSPANIAŁA MANIFESTACJA KATOLICKA W WANDEI. (KAP.) W La Roche sur Yon odbyła się niedawno, z okazji konsekracji kościoła ku czci Najśw. Serca Jezusowego, jedna z najwspanialszych manifestacji religijnych, jakie zna katolicka Wandea. Więcej niż 60.000 osób, biorących w niej udział, dało wyraz swemu żądaniu wolności religijnej we Francji!

Z CAŁEGO KONGA WYDOBYTO TYLKO 750 MILIGRAMÓW RADU. W Lille odbyło się w formie uroczystej wręczenie ministrowi francuskiemu Herriotowi 750 miligramów radu, zakupionego przez Francję u rządu belgijskiego za sumę miljona franków. Rad ten pochodzi z Konga belgijskiego.

TURCJA AZJATYCKA TRZĘSIE SIĘ W POSADACH. Miasto Mughla w Turcji Azjatyckiej nawiedzone zostało onegdaj silnem trzęsieniem ziemi. Około 100 domów zostało zburzonych. Jest wiele ofiar w ludziach.

OLBRZYMI POŻAR NAFTY. W rezerwoarach „West Indian Oil Company“ w Buenos Aires wybuchł gwałtowny pożar. Zniszczeniu uległo 5 wagonów nafty. Podczas pożaru nastąpił wybuch. w następstwie którego kilkanaście osób odniosło rany. Straż ogniowa zdołała przeszkodzić rozszerzeniu się ognia na główny rezerwoar, zawierający około 100.000 galonów nafty.

JESZCZE JEDNA AFERA FALSZERSKA. We Wrocławiu wykryto nową międzynarodową bandę fałszerską. która fabrykowała banknoty czeskie. Aresztowano 5 osób. Policja wpadła na trop szajki w ten sposób, iż przed kilku dniami zgłosił się do Darmstadter Banku jakiś osobnik i wymienił 70 tys. koron czeskich. które okazały się fałszywe.

ŁADNA POCIECHA! NIEMA CO! W Gdańsku dokonała kradzieży z włamaniem 9-letnia dziewczynka. która rozbiwszy szybę wystawową, ukradła parę bombonierek i 5 kg. czekolady.

3 OSOBY ŻYWCEM SPALONE W STODOLE. W miejscowości Lohhausen pod Koenigswerth w Niemczech zapaliła się w nocy stodoła. w której nocowało kilkunastu bezdomnych. Stodoła doszczętnie spłonęła. **3 bezdomnych uległo spaleniu żywcem, a 4 zostało ciężko poparzonych.**

„EGZALTOWANA CIOTKA“, CZYLI KS. WIKTORJA BOJKOTOWANA PRZEZ SZLACHTĘ NIEMIECKĄ. Siostra ekscesarza Wilhelma, 60-letnia księżna Wiktorja. która. jak pisaliśmy, oddała rękę Rosjaninowi Zubkowowi, otrzymała od szlachty niemieckiej przezwisko „egzaltowanej ciotki“ i jest w całych Niemczech bojkotowaną przez arystokrację.

Przepełnienie portu w Gdyni.

Port i reda w Gdyni zapełnione są statkami handlowemi. Ładuje się jednocześnie nietylko **węgiel, lecz również cement** na fiński parowiec „Mercator“, który w tych dniach odpłynie do Ameryki Południowej. Oczekiwane są dwa duńskie parowce. które **ładować będą większe partje kopalniaków,** wysyłanych przez firmę Polski Lloyd. **Nigdy jeszcze nie notowano w Gdyni tak wielkiego ożywienia:** siedem statków większych oczekuje możności ładowania. podczas gdy siedem statków ładuje w porcie. Marynarka wojenna przekazała urzędowi marynarki handlowej na wybrzeżu cały inwentarz znaków morskich i boi na wybrzeżu. Przewidywane jest udoskonalenie boi helskich, które będą urządzone, jako boje świetlno-dźwiękowe.

† Ks. Józef Gluc
Kanonik-Prepozyt w Wojniczu
przeżywszy lat 59, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 listopada 1927 r. w Krakowie.

Zwłoki przewiezione zostaną do Wojnicza, gdzie pogrzeb z kościoła parafjalnego po odprawionych nabożeństwach na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 26 bm. o godz. 10 przedpołudniem, na które-to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

„Szaniec“ o oficerskich sądach honorowych.

„Szaniec“, fachowe czasopismo wojskowe, podając szczegóły dekretu o sądach oficerskich honorowych, zaopatrując je następującym komentarzem:

„Szczególnie zwraca uwagę poddanie oficerskim sądom honorowym oficerów rezerwy, przyczem najmniejszego wpływu na skład sądu honorowego oficerowie rezerwy nie posiadają. Nowość taką wprowadzono bez uprzedniego zasięgania opinji zrzeszonych oifcerów rezerwy.

Należy też przypuszczać, że wreszcie sąd honorowy dla generałów, zdekompletowany już oddawna, zajmie się w nowym składzie spełnianiem swego zadania.

W końcu nie tyle dziwi, ile wydaje się nieuzasadnione nie podleganie sądom honorowym marszałków“.

Przypomnieć należy, że dziś we środę o godzinie 7 wieczór odbędzie się w koszarach przy ul. Rajskiej nadzwyczajne walne zebranie oficerów rezerwy w sprawie nowego statutu o sądach honorowych.

Sport.

Sezon zimowy się szybko zbliża.

PROGRAM IGRZYSK ZIMOWYCH W ST. MORITZ.

Szczytem sezonu narciarskiego będzie... St. Moritz. Aczkolwiek jeszcze daleko do terminów igrzysk w St. Moritz, podajemy je dla ukazania całokształtu tej szczytnej imprezy międzynarodowej, do której i polscy reprezentanci nart muszą się na czas dobrze przygotować: **11 lutego 1928 r.** — otwarcie Igrzysk oraz **początek rozgrywek hockeyowych: 12 II. wojskowy narciarski bieg patrolowy,** skikjöring oraz dalszy ciąg **rozgrywek hockeyowych; 13 II. — biegi łyżwiarskie** na 500 m. i 5000 m., oraz dalsze **mecze hockeyowe, 14 II. — biegi łyżwiarskie** na 1500 m. i 1000 m., dalsze mecze **hockeyowe** oraz eliminacje jazdy figurowej na łyżwach: **15 II. — bieg narciarski** 50 km., **dalsze mecze hockeyowe;** eliminacyjne na bobsleighach, łyżwiarska jazda sztuczna (finały: **16 II.** — zawody skeletonowe. **jazda figurowa parami na lodzie; 17 II. — bieg narciarski 18 km.,** dokończenie zawodów bosleighowych oraz półfinały rozgrywek hockeyowych. **18 II. — konkurs skoków narciarskich;** 19 II **finał rozgrywek hockeyowych i rozdanie nagród.**

—oOo—

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SEZON ŁYŻWIARSKI? Międzynarodowa federacja łyżwiarska ustaliła terminy mistrzostw świata Europy w łyżwiarstwie, mianowicie: **21 i 22 I. w Oslo** — mistrzostwo w jeździe szybkiej. **28 i 29 I.** w Tropau (Opawa) — mistrzostwo Europy w jeździe figurowej, **4 i 5 III w Davos** — mistrzostwo świata w jeździe szybkiej, **5 i 6 III. w Londynie** — mistrzostwo świata w jeździe figurowej dla pań i parami. Mistrzostwo świata w jeździe figurowej dla panów rozegrane będzie prawdopodobnie w dniach **17 i 19 II. w Berlinie.**

NASZE LEKKOATLETKI WIĘCEJ POSTAWIŁY REKORDÓW OD MĘŻCZYZN W TYM ROKU. Według danych polskiego Związku lekoatletycznego w roku 1927 pobito ogółem 24 rekordy męskie i 34 rekoddy kobiece. Zaznaczyć jednak należy, że szereg rekordów „poprawiano“ kilka razy zrzędu w ciągu roku.

Rozrywka — Satyra — Humor.

Szarady do rozwiązania

(Ułożył N. N.)

I.

Poetka marzycielka; więc w wiązanej mowie
jakaś całość raz po raz chodzi jej po głowie.
Lecz gdy się druga, trzecia i pierwsza nadarzy,
już wtedy nie o wierszach, lecz o tańcu marzy.

II.

Pierwsza wprost i trzecia wstecz,
zwykle to zaimek, lecz
druga wprost i trzecia wstecz,
głosi ile warta rzecz.
Za to całość wprost nie wstecz,
to ogromna słona ciecz.

III.

Niedługa będzie troska
bo tylko jedna zgłoska.
Zgóry mówię, że nie rak,
ale płynie wprost i wspak.

IV.

Gdy zjechał książę do swojego grodu,
z paradą wielką jak Tatarow czwarty,
wnet piąta — pierwsza zbiegła się narodu,
bo dom prowadzi książę pan otwarty.
W podwórzu ciżba. Trzecie, drugie, świta,
piękne powozy i liberja lśniąca;
a gdy serdecznie książę gości wita,
raz po raz całość do rozmowy wtrąca.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 4-go grudnia 1927 roku.

—ooo—

ROZWIĄZANIE SZARAD Z NRU 306 „GŁOSU NARODU“.

1) **Man-do-li-na.** 2) **Kar-ta-gi-na.**

Trafne rozwiązania nadesłali pp.: St. Binczycki, Kraków; Z. Mikowa, Jasło; St. Marek, Kraków; E. Wcisłowa, Kraków; ks. A. Fuksa, Rzeszów; K. Radwański, Nowy Sącz; M. Połmisowa, Wola Kołowa; ks. J. Pączka, Swilcza; H. Andrysikowa, Trzebinia; Stowarzyszenie Urzędniczek Pocztowych, Kraków; H. Milaniakowa, Krościenko nad D.; ks. A. Dunikowski, Rabka; Z. Konopnicka, Śrem; Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników, Andrychów; A. Schmidtowa, Dziedzice; A. Rybczakowa, Ropczyce; Hanka Mossoczówna, Kraków-Podgórze; Z. Guzik, Grobla; Fr. Kowalik, Jarocin; J. Rewilakówna, Kraków; O. Hatschlówna, Bochnia, „Góral“; Wł. Warchoł, Rozwadów; Z. Smolarska, Żurawica; J. Wojciechowski, Markowce; R. Kaniak, Lwów; St. Faliszewski, Baligród; Z. Pawłowska, Stanisławów; T. Kuźniar, Bolechów; Wł. Gwoździcki, Jasło; W. Sarnowicz, Tarnowiec; ks. J. Fiołkowski, Stanisławów; W. Szwantowska, Kraków; ks. T. Sebastjański, Wola Rzeczycka; A. Byszewska, Kazimierza Wielka; L. Jesionek, Frydrychowice; B. Groelecki, Kołomyja; ks. Turski, Zakopane; Bazyli Wyhnowski, Wadowice; Olga Dańcówna, Dziedzice; W. Mruczek, Huta Komorowska; St. Neumann, Kraków.

Bardzo ciekawe rozwiązanie nadesłała nam p. Helena Oskardówna ze Starego Sącza:

1)

Już nam wcale biblijna nie spada dziś manna,
Obficie pola nasze skrapia ranna.
Gdy urocza dolina zbożem rośnie wszędzie,
To ziemianin swej doli skarżyć się nie będzie
I o Lido nie marzy; — Wśród natury darów
Od dźwięków mandoliny woli brzęk komarów
I wesoły chór żabi, — gdy na przyzbie siedzi
I o szczęściu Ojczyzny myślami się biedzi.

2)

Pierwsza wstecz to rak w zupie, a nie pieczeń [z rożna,
Rak jest także chorobą, z której umrzeć można.
I angina choroba u dzieci się zdarza,
Należy do zaraz zawezwać lekarza.
Jeśli Ci często sprzyja przy stoliku karta,
Ładny złożysz majątek, lecz niewiele warta.
Wtedy się każdy k'tobie z pochlebstwem **nagina**
I wnet o Twoją przyjaźń walkę rozpoczyna.
Kartagina kobiety sprytem zbudowana
Z łatwowierności męskiej jest wytargowana.

Wobec powyższych Redakcja nasza zwiększyła tym razem ilość nagród do 4-ech i przyznała je drogą losowania pp.: 1) **Stowarzyszeniu Urzędniczek Pocztowych w Krakowie powieść A. Krane'a p. t. „Magna Peccatrix“, 2) Ks. W. Turskiemu z Zakopanego dzieło p. t. „Konserwacja Cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej“, 3) Zofji Mikowej z Jasła powieść Ewy Szelburg p. t. „Polne Grusze“, 4) Hance Mossoczówny 2-tomową powieść A. Gjemsa-Selmera p. t. „Nad dalekim cichym fjordem“ i F. A. Ossendowskiego „Wśród Czarnych“.**

—o:o—

Półtora miljona funtów za pocałunek

Podczas podwieczorku u angielskiego kanclerza skarbu Churchilla, wręczyła lady Houston ministrowi czek na półtora miljona funtów szterlingów, jako dar dla skarbu państwowego. Pani Houston przez pomyłkę wpisała na czeku o jedno zero zadużo, darowizna wyniosłaby więc 15 milj. funtów, to jest prawie trzecią część owych 50 miljonów, jakie odziedziczyła po swym zmarłym mężu. Uprzejmy minister zwrócił jednak uwagę hojnej lady na tę pomyłkę, poczem pani Houston wypełniła czek nowy.

Hojność lady Houston nie jest jednak tak spontaniczna, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Pani Houston miała obowiązek wpłacić półtora miljona funtów skarbowi państwa tytułem podatku spadkowego od olbrzymiego dziedzictwa, jakie na nią spadło po śmierci męża. Tymczasem okazało się, że pan Houston przed śmiercią wyrobił sobie prawo przynależności na wyspie Jersey, (leżącej u wybrzeży Francji), której mieszkańcy cieszą się oddawna zupełnem zwolnieniem od podatków. Był to oczywiście podstęp, którego ofiarą miał paść skarb brytyjski. Formalnie jednak wszystko było w porządku i wdowa nie była obowiązana płacić skarbowi ani szylinga. Gdy jednak prasa niemal jednomyślnie podniosła, że takie uchylenie się od podatku byłoby czynem niepatrjotycznym, pani Houston zgodziła się ofiarować półtora miljona, jako dar dla państwa. Zrobiła to na podwieczorku u ministra Churchilla, żądając za to od skarbu Królestwa Wielkiej Brytanji — pocałunku! Minister Churchill oczywiście wykonał to żądanie. Choćby ofiarodawczyni była brzydka i stara, to jednak nie znalazłby się chyba w dzisiejszej biednej Europie minister skarbu, któryby za 1 i pół milj. funtów, t. j. 7 miljonów dolarów, nie zgodził się spełnić takiego warunku.

—o:o—

Napoleon i rejent

albo Fortuna kołem się toczy.

Z okazji wyświetlanego obecnie filmu „Napoleon“ nie od rzeczy będzie opowiedzieć czytelnikom anegdotę podobno historyczną. Oto kiedy Józefina Beauharnais czekała na Napoleona w mieszkaniu rejenta, który im miał dać ślub, rejent odwodził przyszłą małżonkę od poślubienia Bonapartego, ponieważ jest to człowiek biedny, który „ma tylko tyle, co ma na sobie“.

W ośm lat później, 2 grudnia 1804 roku Napoleon w triumfie szedł do katedry paryskiej, gdzie go miał koronować Papież. Bonaparte miał na sobie cesarskie gronostaje, koniec wspaniałego płaszcza niosło mu czterech królów, a w ręce trzymał berło i jabłko. Bystre oko cesarza dojrzało wśród szpaleru owego rejenta; Napoleon zwrócił się wtedy do struchlałego ze strachu staruszka, mówiąc: „Cobyś pan teraz powiedział o człowieku, który ma tylko tyle, co ma na sobie?“.

Przed a po. Narzeczona: Mamusiu, pokłóciłam się z Jerzym. Kto ma kogo przeprosić? Matka: Przed ślubem ty, po ślubie on.

W szkole. Wymień mi jedno z nieistniejących zwierząt. Uczeń: Kanarek. Nauczyciel: Dlaczego kanarek? Uczeń: Bo go wczoraj kot zjadł.

Przeciwieństwa. Nauczyciel: Wymień mi kilka przeciwieństw. Uczeń: Gorąco i zimno, Noc i dzień. Wojna i pokój. Ojciec i matka.

Antyczny zegar. — Kupiłem zegar... Śliczny antyk... Tylko trzeba umieć się nim posługiwać: kiedy wskazuje godzinę drugą, bije pięć razy i wtedy jest akurat trzy na dziewiątą.

Zrozumiał. Kugelbein spotyka na ulicy swego przyjaciela Jacobsohna.

— Jacobsohn, gdzie się podziewałeś przez tyle czasu?

— Nic... głupstwo... Musiałem wyjechać na cztery miesiące...

— Widzisz, Jacobsohn, zaraz ci mówiłem, żebyś wziął innego adwokata!

Wściekłość w tempie crescendo.

Do bogatego bankiera Goldkinda zwraca się ubogi młodzieniec z listem polecającym.

Goldkind (bardzo uprzejmie): Dobrze, otrzyma pan u mnie posadę. Zacznie pan naturalnie od rzeczy drobnych, a potem będę panu powierzał stanowiska co raz bardziej odpowiedzialne. Z początku będzie pan nalepiał marki na listy... po paru latach przeniosę pana do archiwum... potem będzie pan pracował w buchalterji... do kasy nie mogę pana dopuścić... jest pan jeszcze zbyt młody... (Gildkind ożywia się) w mojej kasie może siedzieć tylko człowiek doświadczony... (ostro) wogóle co znaczy, do kasy?! Czy ja pana znam? (coraz gwałtowniej) Do kasy!! Coś podobnego! Bezczelność! (wściekły) Ja panu pokażę kasę!! Won!!!

Zezem.

Teka „B“.

Bez porozumienia się ze mną, redaktor naczelny stworzył t. zw. tekę „P“, która odrazu napęczniała materjałem. Nie chodzi mi właściwie o sam fakt stworzenia takiej teki, ale o jej nazwę, którą uważam za nie trafną.

Ja nazwałbym tę tekę teką „B“. Dlaczego? Odpowiem.

Będą w niej rzeczy b—rzydkie, b—olesne, b—ezwstydne, b—ezbożne, b—ezecne, b—łazeńskie, b—łotniste, b—rudne i b—ajeczne, b—ędzie z niej b—uchać b—igos b—iesiadującej b—eznadziei. Samą tekę stworzy b—ezbronność. Będzie ona b—ogata i b—ezcenna. Znajdą się niewątpliwie w niej b—łahostki, ale iluż wytknie ona b—łędów? Dla skołatanych dusz będzie b—alsamem; a bałwany, bałwierze i bandyci będą mieć boja i jak będą się biesić!

Takich na „b“ historyj będzie w niej dużo. Czyż nie przyznacie mi racji? A „p“? To zbyt groźne! P—rzypuśćmy p—rzyjdzie p—olicja; p—oszpera, p—ogmerze, p—rzeprowadzi p—oszukiwania, p—rzyaresztuje p—rzypadkiem p—ewne p—rzykre p—isemka. P—otem p—odróże p—o p—onurych p—rzybytkach...

Dość! To jest zbyt groźne! Pod rozwagę podaję: nie teka „P“, lecz teka „B“.

Pokraka.

U fryzjera w Rynku: Pan: Ten płyn na porost włosów, który mi Pan sprzedał, to jakieś oszustwo. Po jego użyciu wypadło mi wiele włosów. Fryzjer: Oczywiście, bo przecie musi być miejsce dla nowych, które wyrosną.

Zmienił zdanie.

— Co dałeś za to ubranie?
— Trzysta złotych.
— Strasznie drogo!
— Ale na raty.
— Na raty? Za bezcen!

—ooo—

Krokiet.

Nie był rasowym psem. Ot taki sobie mieszaniec legawca z pinczerką, która zapatrzyła się na bernarda. To też miał krótki tułów, a wysokie nogi, pysk bernarda, a oczy pinczera.

Nazywał się Krokiet.

— Krokiet! wołał nań groźnie jego pan Ludwik Filip Oklasek.

— Krokiet! krzyczała pani Helena Oklaskowa, która była zarówno panią jego, jak i p. Ludwika Filipa, swojego męża.

— Krokiecik! łasiły się do niego dzieci, miła trójka, złożona z dwóch małych Oklasków i jednej jeszcze mniejszej Oklaskówny.

A on biegał to tu, to tam. Na pana wyskoczył parę razy, panią grzecznie pocałował w rączkę, którą czuć było pieczenią cielęcą, małych chłopaków łapał delikatnie zębami za porcięta, a najmniejszej Bini umył buzię jednem swawolnem chlaśnięciem czerwonego języka.

Wszystko to odbywało się żwawo i szybko. W Krokiecie mieszkała energja, która kurzyła się z jego dużego łba i strzelała z jego czarnych, wesołych oczu. To też takie codzienne powitanie odprawiał z humorem, na wesoło, poszczekując i piszcząc z uciechy.

Śniadanie zjadał szybko, łapczywie, ale zupełnie bez przejęcia się tą ważną funkcją. Był zbyt młody, aby zastanawiać się nad jakością menu. Nauczył się dopiero zastanawiać nad jego ilością. To też wylizawszy dokładnie swą miseczkę, maszerował ostrożnie do dzieci. Byli przecież przyjaciółmi.

Manewrował między niemi ostrożnie, a malutkie, pulchne rączęta raz po raz ostrożnie, pomalutku obsuwały się po obrusie, niosąc mu coś dobrego. Połykał to prędko, a potem szedł do pana Ludwika Filipa. Usiadał obok niego, głowę przekrzywiał filuternie, wesoło strzelał doń oczkami, a w ostatecznym razie dopominał się łapą. I tu dostawał ukradkiem smaczny kąsek. Że jednak był psem systematykiem, czynił atak i na panią Helenę.

I nikt nie poznałby teraz Krokieta. Ten bujny pies-wesołek zmieniał się momentalnie w psa sentymentalnego. Siadał zdaleka zgięty, połamany, smutny. Patrzył poważnie i wyskomlał jakieś przedziwnie ponure melodje.

— Ludwiku — Filipie — mówiła pani Helena. Pies jest głodny. Nie raz mówiłam ci, że jego porcje są za małe...

— Być może. Heleno — odpowiadał Ludwik — Filip, który nie miał wogóle wpływu na objętość porcji.

I miseczka Krokieta napełniała się jakimś smakowitym płynem.

A oto nikt z sympatycznej rodziny Oklasków nie wiedział, że Krokiet jest przedewszystkiem psem-komedjantem.

— — — — — — — —

Tego dnia dziwne działy się rzeczy. Rano dzieciom służąca powiedziała jakieś dziwne słowo, którego Krokiet nie zrozumiał. A słowo to wywołało dziki rozgwar w dziecięcym pokoiku. „Glupia Bela“, pyzata i uśmiechnięta stała dumna z wrażenia.

Dzieci zaś w koszulinach tylko wybiegły z łóżeczek i przylepiły twarzyczki do szyb, które niebyły przejrzyste. „Zadymione“? — myślał Krokiet i krzyczał głośno, ponieważ dzieci krzyczały i szczekał jeszcze głośniej, ponieważ dzieci klaskały w rączki.

Potem zaś uchwycił spódnicę „głupiej Beli“, którą traktował z pogardliwą wyrozumiałością i zaczął tarmosić.

Nie dobrze się to skończyło. Pani Helena własnoręcznie ofiarowała mu parę klapsów. Krokiet boleśnie jęknął, podwinął ogon pod siebie, a potem usiadł i jednem okiem płacząc, drugiem filuternie mrugał w stronę stołu, który poczęto nakrywać.

Rozmowa była wartka.

— Tak wcześnie zrobiła się zima. Mróz. Śnieg spadł. — Mówiła p. Helena.

— Hm, mruknął p. Ludwik Filip.

— — — — — — — —

Dzieci zrobiły alarm.

— Chcemy iść zobaczyć śnieg.

Ubrano je ciepło. Wyszli wraz z Krokietem. Krokiet stanął olśniony. Mrugał powiekami bez rzęs i patrzył przestraszony. Białe muchy latają w powietrzu. Może to motyle?

Szczeknął i klapnął zębami. Złapał parę „much“ i oto w pysku zrobiło mu się mokro. Tedy zaczął szczekać. Potem, jak warjat gonił, grzęsnąc w śniegu i wyłapywał białe płatki. Ale było ich tyle! Sypały się na niego i koło niego kładły na ziemię.

Krokiet przystanął. Zziajany, z wywieszonym językiem patrzył podejrzliwie. Przeginał głowę to w prawo, to w lewo. Potem zrobił parę kroczków. Szedł ostrożnie, wsuwając z góry nogi w śnieg. W tem zapadł się w zaspę. Przerażenie uniosło mu szczeć na głowie, krzyknął przerażony, a potem nieprzytomnie uciekł do bramy.

— Krokiet! Krokiecik! — wołały dzieci.

Ale Krokiet siedział już w domu. Wsunął się pod łóżko i lizał swoje mokre futro, skomląc cicho. A potem uspokoił się, oparł mordę na przednich łapach i zaczął przetrawiać wrażenia. A musiały one być silne, bo dopiero wieczorem ostrożnie, pomału wylazł z pod łóżka. Ale wylazł poważny, spokojny, zrównoważony.

Śnieg z Krokieta-wesołka, z Krokieta-komedjanta zrobił Krokieta-sensata. A właściwie nie śnieg — przerażenie.

ANATOL KRAKOWIECKI.

Co słychać w Krakowie?

Z pobytu marsz. Francji w Krakowie.

Wczoraj o godz. 11 przed południem przybył do Krakowa marszałek Francji Franchet d'Esperey w towarzystwie **gen. Harpy, szefa sztabu pułk. Daille oraz attache wojskowego poselstwa polskiego w Paryżu pułk. Kleeberga.** Marszałka Francji powitali na peronie w imieniu województwa i wojskowości wicewojewoda Duch, gen. Wróblewski i starosta Tchórznicki. Następnie gen. Wróblewski w salonie recepcyjnym przedstawił marszałkowi dowódców pułków i oddziałów O. K. V., poczem **weteran z 1863 roku, syn emigranta z Francji w serdecznych słowach powitał Marszałka.**

O godz. 11.15 przybył Marszałek **do koszar 6 p. a. p. w Łobzowie na uroczystość dekoracji żołnierzy 6 p. a. p. za pełną poświęcenia służbę w czasie wybuchu w prochowni w Witkowicach.** Na placu koszarowym ustawiła się kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrą i sztandarem, oddziały 6 p. a. p. oraz delegaci pułków O. K. V. Po odebraniu raportów gen. Wróblewski wobecności Marszałka Francji dokonał dekoracji żołnierzy 6 p. a. p. — **Srebrne krzyże zasługi otrzymali: Kapral Nierząd i kanonier śp. Wawro.** Krzyż śp. kanoniera Wawry wręczył gen. Wróblewski rodzinie poległego w czasie wybuchu. **Bronzowe krzyże zasługi otrzymali bombardjerzy: Kolorus, Kreis, Pełgiel, Wolny i kanonier Libera.** Do odznaczonych przemówił w gorących słowach gen. Wróblewski. Po dekoracji odbyła się defilada, poczem korpus oficerski 6 p. a. p. podejmował w kasynie pułkowem śniadaniem Marszałka Francji.

O godz. 1-ej w południe odbyło się w Starym Teatrze śniadanie na cześć znakomitego gościa wydane przez dowódcę Korpusu O. K. V. W śniadaniu wzięli udział: **Książę Metropolita Sapieha,** prezydent miasta, **prof. dr. Rostworowski** i in. Po śniadaniu **zwiedził marszałek Kościół N. P. Marji, Sukiennice i kościół OO. Franciszkanów,** a popołudniu zabytki miasta; wieczorem złożył wizyte wojewodzie i rektorowi Marchlewskiemu, poczem udał się do Teatru im. Słowackiego.

W drugim dniu pobytu Marszałek zwiedził muzea, zabytki oraz saliny wielickie, poczem wyjeżdża do Zakopanego.

—o:o—

Nowa katolicka placówka przemysłowa.

Wczoraj w południe odbyła się uroczystość poświęcenia nowo otwartej drogerji i składu aptecznego pod wezwaniem św. Teresy od Dz. J. przy ul. Wiślnej 6. u wylotu ul. Gołębiej. Poświęcenia dokona. **prepozyt parafji św. Anny ks. kan. Masny który następnie złożył na rece właściciela p. Stefana Hyły gorące życzenia rozwoju tej katolickiej placówki przemysłowej.** W uroczystości wzięli udział: z ramienia Gremjum aptekarzy p. Józef Koperski właściciel apteki im. Królowej Jadwigi przy ul. Karmelickiej i dyr. apteki Wiszniewskiego, prezes Gremjum drogistów p. Hanak, przemysł perfumeryjny reprezentował p. Benkner, hurtownie wód mineralnych inż Wacławinek.

Nowootwarta drogerja jest bogato zaopatrzona w lekarstwa. specyfiki. opatrunki, chemikalja. artykuły gumowe i chirurgiczne, wody i sole mineralne, perfumy. wody kolońskie, kosmetyki krajowe, zagraniczne i t. d. oraz we wszystkie towary gospodarcze od mydeł do prania począwszy a skończywszy na klejach. lakierach i gumach. P. Hyła. który przez długie lata kierował hurtownią największej apteki w Krakowie Wiszniewskiego przy ul. Florjańskiej, jest wybitnym fachowcem, a przytem rzetelnym kupcem, toteż w kalkulacji cen towarów potrafi utrzymywać niska normę. przyczem udziela opustu od 5—10% urzednikom. wojskowym. funkcjonarjuszom państwowym i miejskim oraz akademikom.

Jak młodzież reaguje!

W organie T. N. S. W. „Przeglądzie Pedagogicznym“ (z 19. XI. 1927) znajdujemy m. in. ustęp z zadania szkolnego ucznia któregoś z gimnazjów warszawskich. Miał przedstawić „wrażenia z wycieczki w Pieniny i Tatry“. Oto jedno z jego wrażeń. które podajemy z zachowaniem właściwości stylu studenckiego:

„Na jednej stacji do wagonu weszło kilka bardzo młodych pań i panienek. Panie zajęły miejsca siedzące i rozpoczęły głośne rozmowy, podczas gdy panienki w szkolnych mundurkach zachowywały się cicho. Jak okazało się potem, paniami temi były nauczycielki gimnazjum żeńskiego z Podkarpacia. **Wyglądem swoim i zachowaniem nie zdradzały nawet tego,** od starszych uczennic zaś różniły się tylko ubiorem i paleniem papierosów, przez co napewno dają zły przykład. jako wychowawczynie, młodszemu pokoleniu“.

Fakt opisany przez ucznia gimnazjalnego dowodzi. jak młodzież pilnie obserwuje wychowawców i jak na nią działa ich zachowanie...

Podstęp sekciarzy.

Po mieście Krakowie włóczą się podejrzane jednostki i zachodząc do domów prywatnych kwestują „na misje“. Równocześnie rozdzielają pisemka misyjne bogato ilustrowane p. t. „Na **Misję. Numer dziękczynno-żniwny“** (!) Z przyniesionego nam do redakcji egzemplarza widać, że mamy tu do czynienia z podstępem sekciarzy protestanckich. Pismo bowiem przynosi dużo wiadomości o misjach, wystrzega się jednak wszelkich bliższych określeń: „katolicki“, „protestancki“. Firma nakładowa („Poliglott“, Bydgoszcz), jak i sposób objaśniania tekstów Pisma św. dowodzi, że mamy do czynienia z broszurą sekty protestanckiej metodystów, względnie — adwentystów. Wobec tego przestrzegamy ludność katolicką przed przyjmowaniem tego pisma i dawaniem składek na reklamowane w niem misje. Równocześnie wyrazić musimy pod adresem policji życzenie, by sprytnym i podstępnym sekciarzom uniemożliwiła naciąganie prostodusznych ludzi.

—oOo—

Kraków, 23 listopada 1927 r.

Środa 23: św. Klemensa pap.
Czwartek 24: św. Jana od Krzyża.
Czwartek 24: wschód słońca o godz. 7.05, zachód o 15.47.

—O—

LÓD NA WIŚLE. Z powodu panujących od 3 dni mrozów woda na Wiśle pokryła się gęstą krą. Przy brzegach utworzyła się powłoka lodowa. na której osiadają kawałki płynącej kry. Wczoraj rano termometr wskazywał —7.5° R. a w południe podniósł do do —5 st. Silny, dojmujący wicher zdaje się potęgować mróz. który i tak niewątpliwie znacznie się wzmoże z powodu gwałtownej zwyżki barometrycznej. Wczoraj wieczór spadły krupy śnieżne, które pokryły ulice i plantacje gęstą powłoką.

NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA KRESÓW. Walne zebranie Koła Obywatelskiego Towarzystwa Południowych i Zachodnich Kresów w Krakowie odbyło się w sobotę dnia 19 listopada b. r. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Twa p. dyr. Pachońskiego sekretarka Koła p. Palichleb złożyła sprawozdanie z dotychczasowej działalności, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: dr. Bolesław Rozmarynowicz — prezes, p. Jadwiga Kwiecińska — zastępczyni prezesa, p. Wanda Palichleb — sekretarka, p. Remigjusz Wiskida — skarbnik.

MIASTA MUSZĄ BYĆ ZADRZEWIONE NA WIOSNĘ 1928 R. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku wystosowanym do wszystkich wojewodów poleca dokonać w ciągu marca i kwietnia 1928 roku zadrzewienia ulic miast, miasteczek i wsi, oraz placów. o ile te ostatnie nie przedstawiają wartości historycznej. W celu wykonania zadrzewienia należy obecnie wstawić odnośne sumy do budżetów gmin i przeprowadzić w ciągu zimy prace przygotowawcze, których stan będzie sprawdzany podczas inspekcji w okresie zimowym. Zarządzenie powyższe ma na celu zmianę wyglądu i polepszenie powietrza miast i wsi. które dzięki zadrzewieniu zyskają nietylko na wyglądzie estetycznym. ale i pod względem higjenicznym.

URUCHOMIONO KOMUNIKACJĘ LOTNICZĄ NA LINJI POWIETRZNEJ KRAKÓW—BRNO—WIEDEŃ utrzymywaną przez P. L. L. Aerolot. Odloty samolotów na tej linji odbywają sie tylko we wtorki. czwartki i soboty o godz. 11.15. przyloty tylko w poniedziałki, środy i piątki o g. 12.15. W związku z tem zarządzono przewóz pocztowych przesyłek lotniczych do Czechosłowacji za pośrednictwem lotniczych odpraw listowych do u. p. Brno 2 i Praha 25. Do przewozu powietrznego na tej linji są dopuszczone przesyłki listowe t. j. listy i kartki pocztowe. druki. czasopisma i próbki towarów. Zwykłe listy i kartki lotnicze można w Krakowie wrzucać do specjalnych skrzynek pocztowych dla poczty lotniczej. umieszczonych w Rynku. Linja C—D Nr. 33. przy ul. Szpitalnej Nr. 36 i Stradom Nr. 18 oraz na budynku urzędu pocztowego Nr. 1 w Krakowie. Inne zaś przesyłki zwłaszcza polecone należy nadawać w urzędach pocztowych. najkorzystniej jednak przy okienku w głównym urzędzie pocztowym Kraków 1. gdzie równocześnie zasięgnąć można wszelkich informacji w zakresie poczty lotniczej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 40 do 45 gr, niezbieranego 50 do 55 gr. śmietanki słodkiej 70 do 80 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6.50 do 6.80 zł, deserowego 7 do 7.80 zł. sera krowiego 1.40 do 1.50 zł. jaja za kopę 15.50 do 16.80 zł. świeże za sztukę 26 do 28 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka żywa 5 do 7 zł, bita 4 do 6 zł. gęś żywa 8 do 10 zł, bita 6 do 8 zł, indyk 12 do 16 zł, zające w skórze 6 do 8 zł, bez skóry 5 do 6 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych kompotowych 50 do 70 gr, stołowych 80 gr do 1.30 zł, gruszek krajowych kompotowych 1 do 1.40 zł, deserowych 1.60 do 2.40 zł, cytryna 12 do 14 gr, orzechy za 1 kg 2.60 do 3 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 13 do 15 gr, buraków 20 do 25 gr, marchwi 20 do 25 gr, cebuli 50 do 60 gr, czosnku 1.50 do 1.60 zł, kapusta biała za kopę 6 do 8 zł, pietruszka za 1 kg 25 do 30 gr, kalafiory za sztukę 50 gr do 1.50 zł. pomidory za 1 kg 1.50 do 1.70 zł, selery 25 do 30 gr, włoszczyzna 35 do 40 gr, chrzan 1.40 do 1.60 zł.

KRADZIEŻ 50 PAR ŚNIEGOWCÓW. Tomasz Kaleta. wyrobnik zgłosił w policji, że dn. 21 bm. o godz. 19 skradziono z wózka ręcznego na ul. Krakowskiej w czasie znoszenia towaru do firmy Kohn i Liebeskind 1 paczkę zawierającą 50 par śniegowców marki „Biga“, nieustalonej na razie wartości.

POŻAR. Ubiegłej nocy powstał ogień w drukarni Henryka Frisza przy ul. Dietlowskiej. Według orzeczenia naczelnika straży ogień powstał skutkiem zapalenia się w murze belki od rozgrzanej rury. Ogień po krótkiej akcji ugaszono. Szkoda wynosi 250 zł.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU PRZEMYSŁOWEGO.

W bieżącym miesiącu dokonał poświęcenia **zakładu krawieckiego Stefana Mielnika, przeniesionego z ul. Długiej 24 do nowego lokalu przy ul. Wielopole 5.** Ks. Prezes O. Kuznowicz w asyście O. Dyrektora Macko. W krótkiem, ale pięknem przemówieniu podniósł Ks. Prezes znaczenie rękodzieła w Polsce życząc przy tej okazji przedsiębiorcy w Imię Boże pomyślnego rozwoju i powodzenia w pracy.

—oo—

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI w Krakowie. Staraniem Instytutu Literackiego Lektor w Krakowie wygłosi w sali Starego Teatru Stanisław Przybyszewski dwa odczyty, a to: 29 bm. na temat „Kobieta w mojej twórczości“, zaś 30 bm. „Kraków przed ćwierć wiekiem“. Bilety przy kasie koncertowej Starego Teatru.

ODCZYT P. T. „WRAŻENIA Z II. ZJAZDU FILOZOFICZNEGO POLSKIEGO W WARSZAWIE“ wygłosi dr. Wojciech Gielecki przy współudziale innych uczestników Zjazdu (Prof. dr. Witold Rubczyński, dr. Janina Suchorzewska) we czwartek 24 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum filoz. (ul. św. Anny 12, parter). Goście mile widziani.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39) środa 23 bm. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; czwartek 24 bm. doc Uniw. Dr H. Willman-Grabowski: Religje indyjskie (Buddyzm); sobota 26 bm. prof. Tad. Biliński: Dlaczego powinniśmy uczyć się Esperanta. Początek o godzinie 7 wieczór.

ELEKTRYCZNOŚĆ W GÓRNICTWIE. Odczyt na ten temat wygłosi inż. Aleksander Groza w Krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28, II. p. w piątek dnia 25 b. m. o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

PRZEMYSŁ I ROLNICTWO. Staraniem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Krakowie wygłosi rektor Uniw. Jag. Dr Marchlewski odczyt dnia 25 bm. o godz. 7 w Collegium novum, sala 66 na powyższy temat. Ze względu na doniosłość i aktualność poruszanego tematu odczyt budzi żywe zainteresowanie w szerokich sferach publiczności. Wstęp dla gości 1 zł, dla akademików 25 gr.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 23 bm. w sali Towarzystwa Lek. o godz. 8.15 wiecz. Obrady będą się toczyć wspólnie z Tow. Zootechnicznem i Tow. przyrodn. im. Kopernika. Wygłosi odczyt: dyr. dr. Hirszfeld (Warszawa): O grupach krwi w biologji i medycynie. Następnie demonstracje dra Schwarzbarta.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA INTERNISTÓW POLSKICH odbędzie się we czwartek 24 bm. o godz. 8 wieczór w sali wykładowej II Kliniki wewn. U. J. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) Z II Kliniki wewn. dr. Reiner: W sprawie nadkwaśności żołądkowej; 3) Dr Adamowicz: Przypadek anemia pernic.; 4) Dr Szczeklik: Przypadek oesophagospasmus. przypadek anaemia pernic. leczonej wątrobą; 5) Dr Siedlecki: Przypadek endocarditis. Z I Kliniki wewnętrznej: Dr Łukaszczyk: Gangraena pulmonum.

ODCZYT DR. MORELOWSKIEGO. Towarzystwo im. Piotra Skargi urządza we czwartek 24 bm. w sali przy pl. Marjackim 8 II. p. (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary) o godz. 7-ej wieczór odczyt dr. Marjana Morelowskiego. kustosza zbiorów państwowych na Wawelu pod tyt.: „Szweckie muzea“.. Wstęp 50 gr., dla członków 25 gr.

—oo—

—o§o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wesele“.
Czwartek: „Turandot“ (przedst. szkolne o godz. 5 popol.).
Piątek: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa o g. 7.30 w.: „Królowa i Prezydent“.
Czwartek 24 bm. Teatr zamknięty.
Piątek o g. 7.30 w.: „Królowa i Prezydent“.
Sobota o g. 7.30 w.: „Królowa i Prezydent“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żyd wieczny tułacz“.
SZTUKA: „Napoleon Bonaparte“.
PROMIEŃ: Cesarskie manewry.
NOWOŚCI: „Ofiara przemocy“.
BAGATELA: „Zmartwychwstanie“.
UCIECHA: Romans kapłanki Wschodu.
CORSO: Piętno krwi i Stań! Spójdz pociąg jedzie.
WARSZAWA: „Kolonje w niebezpieczeństwie‘.

—oo—

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę jutro i pojutrze „Turandot“. Przedstawienie jutrzejsze szkolne rozpocznie się o godzinie 5 po południu. Program sprzedawany jako afisz jest na wyczerpaniu.

OPERETKA NOWOŚCI. „Królowa i prezydent“, świetna operetka, clou sezonu z nową wystawą i wspaniałemi baletami, oraz ewolucjami będzie grana dziś we środę, piątek i sobotę oraz w niedzielę dwukrotnie: o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych i o godz. 7.30 wieczór. Jutro we czwartek teatr nieczynny.

RITA SACCHETTO I BIANCA DODO, 7-letnia tancerka i młoda gwiazda filmowa, wystąpi w Starym Teatrze w niedzielę 27 b. m. z bogatym programem, obejmującym 20 numerów. Bilety w cenie od 2 do 8 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

III WIECZÓR WIELKIEJ REWJI, która w Krakowie spotkała się z tak entuzjastycznem uznaniem, a to ze względu na świetne wykonanie artystów warszawskich, jak niemniej i bogactwo w kostjumach, odbędzie się dziś, t. j. we środę 23 bm. w Starym Teatrze. Czwarty i ostatni występ we czwatrek 24 bm.

—oOo—

Rabunek z rozkazu bolszewików.

Przed trybunałem przysięgłych w sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **Jakóbowi Rotenbergowi (l. 31) kupcowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku.**

Według aktu oskarżenia Rotenberg w dniu 12 stycznia 1918 r. w Jałcie (Rosja) w towarzystwie kilku osobników **napadł na dom hrabiny Pahlen,** gdzie pod pozorem poszukiwania za bronią dopuścili się rabunku. Wódz bandy zażądał oddania 50.000 rubli i dał hrabinie Pahlen 5 minut czasu do spełnienia tego jego żądania, grożąc jej zastrzeleniem, gdyby nie uczyniła zadość jego żądaniu. Hrabina oświadczyła. iż takiej sumy nie posiada i że może im tylko oddać 2.500 rubli. Wtedy herszt bandy przeszukał hrabinę i **zabrał jej wspomnianą gotówkę, którą miała przy sobie, jak również biżuterję, wartości 75.000 rubli, którą miała schowaną na piersi.** Po dokonaniu rabunku bandyci rozkazali hrabinie jak i jej domownikom, by przez pięć minut zachowali milczenie i nie ruszali się z miejsca. W tym czasie oddalili się i zajęli miejsca w czekającym na nich na ulicy aucie, poczem odjechali w niewiadomym kierunku.

Po tem zajściu widywała hrabina **Pahlen obwinionego na ulicach Jałty, zmieniającego ciągle ubrania.** Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Jałty spowodowała hrabina **aresztowanie Rotenberga,** przeciw któremu sądy wojskowe wdrożyły dochodzenia. Śledztwo to jednak nie zostało ukończone z powodu zaszłych później politycznych przewrotów. Rotenberg po jakimś czasie **znikł z Rosji i uwijał się po Wiedniu, gdzie został ponownie aresztowany i oddany władzom polskim.**

Na wczorajszej rozprawie Rotenberg przyznał się do czynu, lecz tłómaczył się, **że został do rabunku zmuszony przez bolszewików.** — Rozprawie przewodniczył s. o. Droździkowski, wotowali sędziowie Wiśniewski i Gabrjel, oskarżał prokurator Dr. Kozłowski.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (12 głosów nie), trybunał **wydał wyrok uwalniający.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowe sposoby walki z żebractwem.

Pojęcie żebractwa i włóczęgostwa. — System zwalczania. — Instytucje, za pomocą których zwalcza się obecnie żebractwo i włóczęgostwo. — Postępowanie wobec marnotrawców. — Na kim ciąży obowiązek utrzymywania odnośnych instytucyj?

W jednym z ostatnich Dzienników Ustaw ogłoszono przepisy normujące, a raczej ujmujące na nowych podstawach walkę z żebractwem i włóczęgostwem.

W pierwszym rzędzie precyzuje ustawa pojęcie włóczęgostwa i żebractwa. Żebrakiem więc w jej zrozumieniu jest ten, kto zawodowo zajmuje się wypraszaniem dla siebie w jakikolwiek sposób jałmużny. Za włóczęgę uznaje ustawa tego, kto bez pracy i środków do życia zmienia stale miejsce pobytu, jednak nie w celu znalezienia pracy. Walkę z temi przejawami chorób społecznych stawia ustawa na platformie opieki, którą państwo ma wykonywać za pomocą domów pracy dobrowolnej, przytułków i domów pracy przymusowej.

Do domów pracy dobrowolnej przyjmowani będą w miarę możności i na własne życzenie żebracy i włóczędzy po zwolnieniu z domu pracy przymusowej, więźniowie po odbyciu kary, osoby o niepełnej zdolności do pracy oraz wszystkie inne osoby, nie mogące być w innej drodze zatrudnione lub nie mogące znaleźć innej pracy.

Praca w domach pracy dobrowolnej jest płatna. Nie będą przyjmowane osoby, posiadające środki utrzymania lub zupełnie niezdolne do pracy. Opuszczenie domu pracy dobrowolnej jest dozwolone.

Przez środki utrzymania rozumie się również pomoc materjalną ze strony osoby trzeciej, chociażby prawnie do tego nieobowiązanej.

Do przytułków przyjmowani będą z tytułu opieki społecznej lub przymusowo umieszczani na mocy decyzji sądu, zupełnie niezdolni do pracy żebracy i włóczędzy, nie posiadający środków utrzymania.

Do zakładów tych będą również przyjmowane z tytułu opieki społecznej inne osoby, pozbawione środków utrzymania i zupełnie niezdolne do pracy.

Przymusowemu umieszczeniu w przytułku lub zakładzie specjalnym (art. 24) na mocy decyzji sądu podlega żebrak lub włóczęga, nie posiadający środków utrzymania i zupełnie niezdolny do pracy, który nie chce wstąpić dobrowolnie do przytułku lub zakładu specjalnego z tytułu opieki społecznej lub przyjęty, po opuszczeniu przytułku bądź zakładu specjalnego, żebrze lub włóczy się.

W domach pracy przymusowej umieszczani będą żebracy i włóczędzy zdolni do pracy i nie posiadający środków utrzymania, co do których sąd orzekł umieszczenie w domu pracy przymusowej.

Żebracy lub włóczędzy zdolni do pracy, nie posiadający środków utrzymania, podlegają umieszczeniu w domu pracy przymusowej na czas od trzech do sześciu miesięcy.

Natomiast w domu pracy przymusowej i przytułkach nie wolno umieszczać:

1) umysłowo chorych i epileptyków;

2) osób dotkniętych chorobami niebezpiecznemi dla otoczenia lub wzbudzającymi wstręt oraz chorych na choroby ostre niezakaźne, dopóki nie wyzdrowieją;

3) kobiet brzemiennych i karmiących.

Osoby te rozmieszczane będą w zakładach specjalnych.

Podobnemu traktowaniu podlegają również i te osoby, które wskutek nałogowego pijaństwa, gry hazardowej lub narkotyzowania doprowadziły do ostatniej nędzy tak siebie samych, jak i swoje rodziny.

Wykonywanie powyższych przepisów o lokowaniu żebraków i włóczęgów powierza ustawa organom policyjnym, które obowiązane są do zatrzymywania żebraków i włóczęgów celem oddania ich do dyspozycji sądów pokoju, wzgl. sądów powiatowych.

W sprawach o umieszczenie w domu pracy przymusowej stosuje się odpowiednio przepisy o postępowaniu karnem.

Oprócz wspomnianych wyżej żebraków zna ustawa specjalny rodzaj żebraków, do których stosuje znacznie ostrzejsze środki, bo więzienie. Więzieniem jednak karany będzie tylko ten, kto żebrze mimo posiadania wystarczających środków utrzymania. W tym wypadku zasądza go sąd na więzienie lub areszt ścisły od sześciu miesięcy do dwóch lat. W razie recydywy przewiduje ustawa więzienie od roku do lat pięciu.

Do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej i dobrowolnej obowiązane są wojewódzkie związki komunalne (m. st. Warszawa), przyczem na obszarze każdego województwa powinien się znajdować przynajmniej jeden dom pracy przymusowej i dobrowolnej.

Do czasu utworzenia wojewódzkich związków komunalnych, powiatowe związki komunalne oraz miasta wydzielone z powiatów, połączone w związek wspólny, obowiązane są do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej i dobrowolnej.

Obowiązek zakładania i utrzymywania przytułków ciąży na powiatowych związkach komunalnych i miastach wydzielonych z powiatów.

Giełda lekko ożywiona.

Na giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, przy żywszym ruchu. Interesowano się zwłaszcza Bankiem Polskim, Tohanem, Zieleniewskim, które były też **przedmiotem dużych obrotów.** Z innych papierów zasługuje na uwagę **zwyżka kursu Siersży górniczej** oraz popyt na Krakusa i Żeglugę polską. Reszta papierów bez zmiany.

Również i na pogiełdziu zaznaczył się ruch żywszy.

Notowano: Bank Polski 154.50—155.50 zł; Bank Małopolski 25 gr; Bank Zw. Sp. Zarobk. 91 zł; Tohan 14.20—14.25 zł; Żegluga 27 gr.; Zieleniewski 22.20 zł; Parowozy 41 zł; Górka 86—87 zł; Siersza 10—10.15 zł; Azot 1.55—1.60 zł; Elektrownia 52 zł; Krakus 33 gr.; Cegielski 51.50 zł; Lokomotywy 2—2.02 zł; 4½ proc. listy zastawne Banku Hipotecznego 60.50 zł za 100.

Waluty. Oficjalna giełda: Dolary 8.88—8.90 do 8.86; Holandja 360.22—361.12—359.32; Londyn 43.47⅞—43.58—¾—43.37; Nowy Jork 8.90—8.92—8.88; Paryż 35.06—35.15—34.97; Praga 26.41—26.47—26.35; Szwajcarja 171.93 do 172.36—171.50; Włochy 48.56—48.68—48.44.

Piekarnia p. Ostrowskiego wypieka miastu — deficyty.

Za pół roku 22 tysiące złotych straty!

Na ostatniem posiedzeniu sekcji aprowizacyjnej Rady miejskiej omawiano sprawozdanie zarządu piekarni miejskiej z jej prowizorycznego bilansu za czas od 1 kwietnia do 30 września b. r.

Jak wiadomo, piekarnia miejska mechaniczna, uruchomiona została w dniu 5 lutego b. r. Za pierwsze dwa miesiące zamknięcie rachunkowe piekarni wykazało nieznaczną nadwyżkę 816.71 zł. Już jednak następne pół roku przynosi stratę — według prowizorycznych obliczeń — 22.123 zł. Koszta administracji bowiem i wypieku 678.392 kg. chleba i 3.318.956 sztuk bułek, wyniosły 87.937.43 zł., gdy zysk brutto na pieczywie wynosi 65,814.39 zł. Jest to deficyt — zaznaczamy — za pół roku i nieustalony jeszcze definitywnie.

Powody straty — według sprawozdania — są następujące:

WADLIWE PIECE.

Przedewszystkiem zawysokie jak na piekarnię mechaniczną koszta robocizny, gdyż według kalkulacji cen pieczywa przez magistrat, robocizna łącznie ze świadczeniami socjalnemi oraz urlopami robotników winna wynosić najwyżej 9%, tymczasem wynosi 12%. Te trzy procent różnicy czynią w tym okresie czasu w gotówce około 15.000 zł. Wynika to głównie z tej przyczyny, że **piekarnia wskutek wadliwych trzech pieców nie jest w możności wyzyskać pracy robotników i zdolności produkcyjnej maszyn** piekarskich, gdyż piece nie nadążą produkcji maszyn, wobec czego **robotnicy zajęci przy maszynach, w pewnych momentach pracy muszą być bezczynni.**

ZA WYSOKIE KOSZTA ROZWOZU PIECZYWA.

Według kalkulacji magistratu, koszta rozwozu pieczywa powinnyby wynosić (przy uwzględnieniu wypieczonej przez piekarnię mąki) kwotę 2.460 zł., a tymczasem **koszta rozwozu w okresie sprawozdawczym wyniosły kwotę 16.500 zł.** (!). Zarząd piekarni podnosi tu 2 momenty, t. j. niekorzystne położenie piekarni wobec centrum miasta i odbiorców, oraz wysokie koszta rozwozu automobilami.

JESZCZE WADLIWOŚĆ PIECÓW...

Dalej powodem deficytu piekarni są za wysokie koszta opału, bo o ile opał w piekarni mechanicznej w okresie sprawozdawczym (półrocznym) wynosił **aż 8.800 zł.**, to w dawnej piekarni miejskiej przy ul. Żelaznej, koszta opału **w ciągu całego roku wynosiły tylko 7.600 zł.**

Kwestja opału łączy się znów z budynkiem piekarni i systemem pieców. Budynek piekarni mechanicznej posiada centralne ogrzewanie i musi być w miesiącach zimowych opalany, **system zaś pieców polskich zużywa nadmierną ilość opału, gdyż piece te po każdym ogniu musi się gasić, wymiatać, na nowo wypalać,** nie utrzymują bowiem stałej temperatury w ciągu całego czasu ruchu.

CENY CHLEBA.

Jako jeden z powodów mających usprawiedliwić straty — podaje zarząd piekarni zniżone ceny chleba w piekarni miejskiej, co do której przyjęto, że ma być regulatorem cen. Z tego powodu piekarnia miejska sprzedawała w ciągu całego okresu sprawozdawczego chleb od 2—4, a nawet 6 groszy niżej na 1 kg. od każdorazowo ustalanych cen przez Magistrat dla piekarń prywatnych, co przy sprzedaży 678.000 kg. chleba wynosi około 14.000 zł.

Poniesioną na piekarni stratę proponują sprawozdawcy przenieść na miejski skład węgla i drzewa opałowego, który w ciągu pół roku przyniósł nadwyżki około 22.200 złotych.

Powyższy bilans magistrackiej piekarni jest przyczynkiem dla ilustracji gospodarki p. Ostrowskiego w mieście. Za jego to przecież rządów komisarskich piekarnię tę gmina od socjalistów nabyła, obciążając swe fundusze na sumę około półtora miljona złotych. Prócz ceny kupna, niezbędnych inwestycyj, a także zobowiązań ciążących na piekarni, wpłacić musiało miasto znaczniejszą kwotę jako kapitał obrotowy tego deficytowego przedsiębiorstwa. Już zestawienie rachunkowe za pierwsze pół roku wykazuje, że objekt nabyty był nieszczęśliwie — w miejscu zbyt odległem od miasta, a stąd koszta rozwozu przekroczyły niepomiernie kalkulacje; że dalej inwestycje są niefortunnie pomyślane, aparat maszynowy nie skoordynowany z funkcjonowaniem pieców; system pieców i budynek piekarni wadliwe i powodujące nadmierny wzrost kosztów opału.

Strata efektywnie wyraża się kwotą 22 tys. złotych. Trzeba tu jednak doliczyć utracone oprocentowanie włożonego w piekarnię kapitału, którego deficytowe przedsiębiorstwo oczywiście dać nie może. Dalej zwiększa się strata przez nieuwzględnienie amortyzacji budynku i maszyn, a już nie mówimy o pośrednich stratach, jakie ponosi gmina w podatkach wskutek zmniejszonego obrotu prywatnych zakładów. Już w założeniu swem wadliwie postawione przedsiębiorstwo spada dotkliwym ciężarem na budżet gminy, pochłaniając zyski, jakieby przyniosły inne działy administracji miejskiej.

Jeżeli już p. Ostrowski, „opiekun rzemiosła" chciał tą drogą zgnębić rzekomy odłam rzemiosła krakowskiego, jakiem jest przemysł piekarski, to powinien był przynajmniej nie narażać gminy na tak poważne straty finansowe, jakiemi obciąży miasto na długi okres czasu.

Zboże w Krakowie zdrożało.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: pszenica dworska 52—52.50 zł; pszenica targowa 50.50—51.50 zł; żyto krajowe 42.50—43 zł; żyto targowe 41—41.50 zł; owies dworski 38.50—39.50 zł; jęczmień targowy 36—37 zł; mąka pszenna krakowska 45 proc. wymiału 82—82.50 zł; 50 proc. wymiału tej samej proweniencji 80.50—81 zł; mąka żytnia krakowska 65 proc. 61—62 zł; mąka żytnia poznańska 65 proc. wymiału 62—62.50 zł.

Na rynku zbożowym w zach. Małopolsce, którego obroty koncentrują się w Krakowie, **wystąpiła tendencja zwyżkowa.**

——oo——

NOWA TARYFA CELNA W PALESTYNIE. Palestyńsko-polska Izba handlowa i przemysłowa w Tel-Aviv nadesłała krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej odbitkę ogłoszonej świeżo przez rząd palestyński nowej taryfy celnej, która obowiązuje od dnia 4 listopada br. — Zainteresowane firmy otrzymać mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (ul. Długa 1) informacje o nowych stawkach celnych.

Z sali koncertowej St. Teatru

Dwa koncerty symfoniczne.

Genewsko-locarneńskie zawieszenie broni w Europie wkłada na armje narodowe pewne obowiązki wobec społeczeństw, pragnących spokoju. Milczącym w czasie wojny muzom służą nasze orkiestry wojskowe na stopie pokojowej rzadko i w miarę sił. Utrzymywanie pułkowych orkiestr polskich, złożonych z surowego na punkcie muzykalnego przygotowania materjału ludzkiego, a przy niewątpliwie trudnych warunkach budżetowych, należy do zadań bardzo skomplikowanych. Musimy więc podnieść z uznaniem pracę pp. kapelmistrzów wojskowych, którzy obok przysposobienia orkiestr do celów wyłącznie polowych, dążą do tworzenia orkiestr symfonicznych przy okręgowych dowództwach korpusów. Trzonem takiej orkiestry reprezentacyjnej w okręgu krakowskim jest orkiestra 20 pp. Występ jej na estradzie Starego teatru zawdzięczamy akcji na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce wschodniej, podjętej przez wojsko. **Koncert symfoniczny,** który odbył się przed kilkoma dniami nie przyniósł pewnie znacznego dochodu, gdyż impreza ta nie została zapowiedziana dość wcześnie i w wystarczający sposób, dał jednak możność usłyszenia kilku wartościowych dzieł symfonicznych, wśród których utwory polskie zajęły honorowe miejsce. „Bajka" Moniuszki, „Step" Noskowskiego, „Anhelli" Różyckiego, „Wawel" Anny Klechniowskiej i „Wesele Kujawskie" Nowowiejskiego, obok suity Bizet'a „Roma" i „Jazdy Walkiryj" Wagnera — oto program naprawdę bardzo bogaty i zajmujący, z jakim w naszych warunkach muzycznych nieczęsto można się spotkać. Niesłyszana w Krakowie suita Bizet'a napisana w czasie pobytu kompozytora w Villa Medici (po uzyskaniu Prix de Rome) w r. 1858, nie przypomina w niczem inwencji genjalnego twórcy Carmeny ani suit Arlesienne. Na młodym umyśle Bizeta (miał wtedy lat 20) ciężył jeszcze wpływ konserwatorjum paryskiego, którego uczniom nakazywano niewolnicze naśladowanie Beethovena. Roi się też w tej suicie od reminiscencyj z jego symfonij w tematyce; sposobach instrumentacji.

Istotną nowością programu był poemat symfoniczny „Wawel" pani **Anny Klechniowskiej.** Utwór ten powstał w roku 1918 w Wiedniu, gdzie kompozytorka kończyła wtedy studja muzyczne pod kierunkiem Franciszka Schmidta. Od tego czasu nie było danem pani Klechniowskiej słyszeć swojej kompozycji w wykonaniu orkiestralnem — rzecz w Polsce zbyt często, normalna, żeby mogła nas dziwić. Jakiekolwiek więc czynniki doprowadziły do tej pierwszej realizacji partytury kompozytorki polskiej, należy im przyznać zasługę obywatelską wobec talentu, pragnącego ocenić swój wysiłek twórczy od stron dodatnich i ujemnych. Pani Klechniowska zaczęła przed kilkunastoma laty karjerę kompozytorską od małych utworów fortepianowych, pisanych pod wpływem intuicji tylko. Styl ich, mogący dziwić nieporadnością muzyków fachowych, był przeczuciem kierunku, panującego w dzisiejszej muzyce młodszych kompozytorów francuskich. Nauka w Lipsku i Wiedniu wyposażyła panią Klechniowską w technikę kompozytorską nowoczesnego zespołu orkiestrowego. Widoczna jest ona w konstrukcji „Wawelu" zarówno na punkcie harmonji i kontrapunktu jak instrumentacji. Wiernie za poetyckim programem, ujętym w krystaliczny wiersz prof. Edmunda Cięglewicza, roztoczyła autorka nastrojowe obrazy Wawelu od smutnych mroków niewoli, przez sny o zmartwychwstaniu, do triumfalnego świtu wolności. Pomysły partytury mają w sobie pewną patetyczną ociężałość, są jednak bardzo plastyczne i zawsze zajmujące ze względu na linearną samodzielność. Wyrywa się z całości, niharmonizując z jej stylem, marsowy epizod przed końcem kompozycji. Całość, napisana z całym nakładem powagi, instrumentowana suto, (instrumenty we wszystkich grupach wyzyskane niemal do ostatnich granic), wywołała wrażenie bardzo dodatnie. Oby po tej premjerze tak poważnie zakrojonego dzieła pani Klechniowskiej nastąpiły dalsze produkcje utworów kompozytorki, której talentowi życzymy najpełniejszego rozwoju.

Za przygotowanie koncertu i sprężyste dyrygowanie zbierali pp. major Juljusz Schreyer i kapitan Bogusław Sidorowicz rzęsiste, zasłużone oklaski publiczności.

Pierwszy, po dłuższej przerwie, **poranek symfoniczny Związku muzyków w Krakowie,** pod dyrekcją kapelmistrza **Neumarka,** przypomniał słuchaczom: serenadę Mozarta, symfonję g-moll Kalinnikowa i koncert c-moll Beethovena, który (zamiast pierwotnie zapowiedzianej Burleski Ryszarda Straussa) wykonał pianista lwowski p. **Leopold Münzer.** Młody pianista, który na zeszłorocznym konkursie Chopinowskim w Warszawie zajął miejsce w gronie laureatów, okazał się także w odniesieniu do Beethovena interpretatorem wysokiego rzędu. Świetna technika, możność wydobycia dźwięcznego tonu nawet z tak bezdźwięcznego instrumentu (chociaż jest to instrument z fabryki Steinway and Sons) na jakim wypadło mu grać i głęboka muzykalność w ujęciu utworu, złożyły się na całość w pełni mierze dodatnią. **Z. J.**

——oo——

„Humor rządzi" rewja z „Qui pro Quo"

Wiadomo, że na polu mamy przenikliwy mróz i dlatego chętnie idziemy do ciepłej, jasno oświetlonej sali Starego Teatru. Kilkoro uciekinierów z „Qui pro Quo" z M. Rentgenem na czele rozbiło tam swoje namioty. Dawano

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kiereńskiego nie chcą słuchać.

Paryż. Były prezydent republiki rosyjskiej Kiereński, przebywający obecnie w Lyonie, zamierzał wygłosić onegdaj odczyt polityczny.

Pomiędzy słuchaczami znajdowało się wiglu monarchistów rosyjskich. Gdy Kiereński wstąpił na podjum pewien rosyjski kapitan z armji carskiej zwrócił się do Kiereńskiego z zarzutem, że ponosi on główną winę rewolucji rosyjskiej i krwawych jej następstw. Całe audytorjum zajęło wobec mówcy wrogie stanowisko, tak, że Kiereński pod ochroną policji musiał opuścić salę wykładową. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Kiereński musi wogóle wyjechać z Lyonu.

—oOo—

Znów naprężenie włosko-jugosłowiańskie.

Białogród. (PAT.) Tutejszy poseł włoski gen. Bodrero odwiedził dziś ministra spraw zagranicznych Marinkovica. W kołach dyplomatycznych sądzą, że gen. Bodrero protestował przeciwko postanowieniom nowej ustawy finansowej, według której nabycie posiadłości w strefie 50 kilometrowej wzdłuż jugosłowiańskiej granicy może nastąpić tylko za specjalnem pozwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa wojny, co się sprzeciwia konwencji w Nettuno, która jednak nie została dotychczas ratyfikowana.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Echa zamordowania pięknej Zośki.

Głośna na wiosnę br. sprawa zamordowania wieśniaczki Zofji Paluchowej w Dłubni pod Krakowem, zwanej ogólnie „piękną Zośką“, znajdzie w najbliższych dniach swój epilog przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie. Na 1, 2 i 3 grudnia br. została rozpisana rozprawa przeciw mężowi zamordowanej Maciejowi Paluchowi, który w śledztwie wypierał się stanowczo winy. Do rozprawy wezwano 30 świadków, przeważnie wieśniaków z Dłubni, oraz funkcjonarjuszy policji, którzy prowadzili śledztwo w sprawie morderstwa. Ponadto jest przewidywane wezwanie na świadków kilku artystów-malarzy, którym zamordowana pozowała do obrazów jako modelka. Akt oskarżenia obejmuje 15 stron arkuszowych pisma maszynowego. Rozprawie będzie przewodniczył s. s. o. Dr. Kaczmarski, zaś oskarżać będzie prok. Dr. Michałowski.

---

rewję zbiorową p. t. „Humor rządzi“. Na scenie atoli rządził nie humor, ale M. Rentgen. Rządził się ten sympatyczny człowiek jak szara gęś z nieodstępną gitarą (gitara należy do M. Rentgena). Conferencierkę prowadził wątłym głosem z premedytacją i naiwnością, ale bez gitary. Jego ucieszne trawestacje piosenek charakterystycznych budziły homeryczny śmiech u widzów, wskutek czego odtajały nawet okna Starego Teatru od Pl. Szczepańskiego. P. Betcherowa pokazała się najlepiej jak umiała w swoim programie charakterystycznym, a p. Korska w repertuarze lirycznym (piosenki nastrojowe, zakropione kropelką sentymentu. Występ wokalny p. Romaniszyna należy uważać za pomyłkę w repertuarze. Balet, jak to zwykle bywa, był najlepszą częścią przedstawienia. Nie było w nim /nadzwyczajnych przemyśleń choreograficznych, ale było efektowne zgranie i żywość kilkunastu „girlsów“. Doskonałą tancerką o świetnym materjale okazuje się młodziutka H. Zabojkina.

Ogółem rzecz niepierwszorzędna, niejednostajna, gdzieniegdzie b. uboga, ale w sumie dowcipna, uśmiechnięta i jakoś tam powiązana. Trudno — i w tym fachu artyści muszą coś robić. Ludzie zaś powinni zobaczyć to, pośmiać się i pogadać jeszcze z sobą o tem na drugi dzień. (maf.).

—o:o—

Lwów uczcił rocznicę wolności.

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj jako w przeddzień 9-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa całe miasto było wspaniale udekorowane. Na gmachach państwowych i prywatnych powiewały chorągwie o barwach państwowych. Dziś o godzinie 8.15 odbyło się podniesienie sztandaru państwowego na wieży ratuszowej i odegranie hejnału.

O godz. 9 w kościele archikatedralnym odbyła się uroczysta msza św. w obecności przedstawicieli władz państwowych, cywilnych i wojskowych, delegacyj organizacyj i szkół, związku obrońców Lwowa, związku oficerów rezerwy, powstańców górnośląskich, związku strzeleckiego, delegacyj cechów ze sztandarami, korporacyj akademickich oraz tłumów publiczności. Wieczorem o godz. 19 odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim. O godzinie 22 odbył się raut w ratuszu.

Dymisja gabinetu belgijskiego.

JASPAR TWORZY RZĄD.

Bruksela. (PAT.) Minister obrony narodowej złożył na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej wyjaśnienia w kwestji reorganizacji armji oraz skrócenia czasu służby wojskowej, przyczem zaproponował zbadanie całokształtu zagadnień wojskowych komisji mieszanej. Wobec tego, że członkowie gabinetu nie mogli osiągnąć w tej kwestji porozumienia postanowiono złożyć dymisję.

Bruksela. (PAT.) Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Jasparowi, który zastrzegł sobie czas na udzielenie odpowiedzi.

Litwinow mówi o pokoju.

Moskwa. (PAT). W rozmowie z przedstawicielami prasy Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki nigdy nie ukrywał swej nieufności do zamierzeń rozbrojeniowych państw kapitalistycznych. Że nieufność ta była słuszną, dowodzi tego bezpłodność poczynań na tem polu Ligi Narodów, nie mogącej rozwiązać kwestji rozbrojenia morskiego i budżetów wojennych.

Z kolei Litwinow przytoczył wysiłki uczynione w tej dziedzinie przez ożywiony duchem pokoju rząd sowiecki, który proponował i proponuje wszystkim bez wyjątku swoim sąsiadom i nietylko sąsiadom zawieranie paktów nieagresji. Rząd sowiecki domaga się pełnego i powszechnego rozbrojenia jeżeli nie natychmiast, to wprowadzanego stopniowo w okresach ustalanych przez konferencje. Na konferencji genewskiej delegacja sowiecka zgłosi swój samodzielny program i nie dopuści do skupienia uwagi konferencji na sprawach trzeciorzędnych, lecz będzie dążyła do pracy zmierzającej do zabezpieczenia pokoju.

Niemcy są narodem ubogim.

Tak twierdzi Stresemann.

Berlin. (PAT). W związku z obradami zarządu niemieckiej partji ludowej w Brunszwiku, minister spraw zagranicznych Stresemann wygłosił wczoraj na zgromadzeniu publicznem mowę, w której poruszył szereg aktualnych zagadnień niemieckiej polityki. Minister Stresemann stanowczo podkreślił, że polityka zagraniczna Niemiec, która ukoronowana została dziełem Locarna, bezwarunkowo będzie prowadzona nadal, mimo, że pewne koła nie są z niej zadowolone.

Przechodząc następnie do sprawy sytuacji finansowej Niemiec minister podniósł, że życie gospodarcze Niemiec wywołuje wrażenie jakoby Niemcy były narodem zamożnym, podczas gdy w rzeczywistości są one państwem ubogiem. W związku z sytuacją rolnictwa niemieckiego minister Stresemann powołał się na swoje oświadczenie w Halle. Jednym z najważniejszych zagadnień Niemiec jest utrzymanie siły wytwórczej i konjunktury. W rolnictwie chodzi bowiem nie o interesy agrarjuszy, lecz przedewszystkiem o zrozumiałe i uzasadnione interesy drobnego włościaństwa niemieckiego. Wszystkie te kwestje powinny być rozważane nie ze stanowiska parlamentarnego, lecz ogólnego. W końcu minister Stresemann podkreślił konieczność pomyślnego ukształtowania bilansu handlowego Niemiec oraz usunięcia przewagi importu nad eksportem.

Kto rządzić będzie Gdańskiem?

Gdańsk. (PAT.) Dyskusja na temat utworzenia nowego senatu gdańskiego trwa w dalszym ciągu. Niemiecka gdańska partja ludowa (Blaviera) zwalczająca dotychczas bezwzględnie nacjonalistów niemieckich, wyraża dziś pewną gotowość udziału w koalicji proponowanej przez nacjonalistów niemieckich i obejmującej wszystkie stronnictwa mieszczańskie sejmu gdańskiego. Organ centrowy „Danziger Landesztg.“ uważa koalicję prawicową za wykluczoną z powodu bezwzględnej opozycji lewicy. Z takich samych powodów byłaby niemożliwa koalicja lewicowa. Dlatego też jedynie możliwą kombinacją byłby plan utworzenia wielkiej koalicji obejmującej wszystkie stronnictwa mieszczańskie z nacjonalistami niemieckimi oraz socjal-demokracją. Porozumienie między stronnictwami w sprawie stosunku do Polski jest zdaniem dziennika centrowego możliwe, ponieważ w gruncie rzeczy socjaldemokraci w czasie swego udziału w senacie W. Miasta bronili praw Gdańska tak samo energicznie jak i inne stronnictwa niemieckie i za ich udziału w senacie W. Miasta znaczne zmiany w polityce W. Miasta w stosunku do Polski nie nastąpiły.

Agrarjusze brużdżą.

Berlin. (PAT.) Socjalistyczny „Vorwärts“ zamieszcza artykuł, w którym oświadcza, że zaledwie rozpoczęły się nowe próby doprowadzenia do porozumienia gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami a już zaczynają się zgłaszać do głosu różni mąciciele z obozu agrarjuszy, którzy pragną za wszelką cenę uniemożliwić zawarte traktaty. Jednak należy mieć nadzieję, że rząd Rzeszy, który ma bronić nietylko interesów kół agrarnych ale także interesów przemysłu eksportowego nie sprzeniewierzy się swym obowiązkom i poczynionym już przyrzeczeniom i nie uwzględni tych prób mącenia ze strony drobnych grup zainteresowanych.

—oOo—

Lloyd Georgo stracił wpływy?

Warszawa. (Telef. wł.) Zwycięstwo konserwatystów przy dodatkowych wyborach w Southen uważane jest jako dowód, że kampanja anyrządowa Lloyda Georgea nie roli wrażenia i że utracił on wpływy.

Zwróceni życiu.

Sensacyjna operacja serca.

Sztokholm. (PAT). Niedawno temu w jednym ze szpitali w pobliżu Sztokholmu dokonano dwóch sensacyjnych operacji. W obu wypadkach pojawiły się u pacjentów skrzepy w sercu, które spowodowały ustanie działalności serca. Jakkolwiek lekarze skonstatowali śmierć przed sięwzięto operacje, a to w ten sposób, że asystenci w obecności szefa szpitala wydobyli z serc zmarłych skrzepy. Natychmiast po operacji serca zaczęły funkcjonować, zmarli wrócili do życia. Obaj pacjenci znajdują się obecnie w stanie pomyślnym, wszelkie niebezpieczeństwo śmierci minęło.

—oO—

W DANJI BURZE.

Warszawa. (Telef. wł.) W Danji panują silne burze śnieżne. Wiele pociągów utknęło w śniegu. Liczne ulice Kopenhagi są pod wodą. W północnym Kategacie zatonął norweski parowiec „Figga“.

—o:o—

Demonstracje bezrobotnych w Warszawie

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek o godzinie 8 rano w Warszawie na Okęciu demonstrowali robotnicy, zwolenieni z robót publicznych na skutek mrozów. Robotnicy niezadowoleni ze zwolnienia twierdzili, że powoływanie się na mrozy jets wybiegiem w celu pozbawienia ich pracy. Agitatorzy chcieli poprowadzić robotników pod gmach ministerstwa pracy, jednak policja rozprószyła demonstrujących.

SĄD MARSZ. W SPRAWIE P. KORFANTEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek w dalszym ciągu odbywały się narady sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego. Był przesłuchiwany prezes Ch. D. Chaciński. W dalszym ciągu mają być wezwani pp.: Geisenheimer, Polański i i.

Wszyscy bankierzy przyjadą do Polski.

Warszawa. (AW.) Równocześnie z p. Deveyem przybył do Warszawy szef biura ekonomicznego Banku Francuskiego p. Piotr Quesney. Przyjazd jego pozostaje w związku z kredytem 20 milj. dol., jaki uzyskał Bank Polski w 14-stu bankach europejskich świata. P. Quesney zabawi w Polsce kilka dni. W najbliższym czasie przewidziany jest również przyjazd do Polski przedstawicieli innych banków europejskich, które udzieliły Bankowi Polskiemu kredytu.

MROZY.

Warszawa. (Telef. wł.) Stan temperatury w Polsce we wtorek o godzinie 8 rano. Warszawa —14, Poznań —11, Wilno —14, Pińsk —14, Brześć —16, Mołodeczno —17, Lublin —14, Lwów —10, Zakopane —11, Kraków —9, Gdynia —7.

Na poprawę w pogodzie na razie się nie zanosi. Na środę prognoza zapowiada dość pogodnie, mroźno w środku i na wschodzie kraju; na płudniu wzrost zachmurzenia, możliwe opady śnieżne.

MIN SKŁADKOWSKI JEŹDZI.

Sokal. (AW.) Onegdaj wieczorem przybył tu niespodziewanie minister Składkowski. Zabawił w mieście parę godzin, podczas których dokonał lustracji. Z Sokala wyjechał p. minister do Radziechowa. Dalszy etap podróży p. ministra Składkowskiego jest nieznany.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw wewnętrznych Składkowski z Chełmu udał się przez rubieszów do Krzemieńca, gdzie dokonał lustracji miejscowych urzędów. Wieczorem minister przez Dubno udał się do Łucka, a we środę rozpoczął inspekcję urzędu wojew. w Łucku.

—oO—

Nowy gwałt litewski.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę odbył się w Kownie proces przeciwko 12 członkom polskiego towarzystwa oświatowego na Litwie „Pochodnia“. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym szereg zbrodni przeciwko państwu litewskiemu, a przedewszystkiem nauczanie, że Wilno jest miastem polskiem. Trzej oskarżeni zostali skazani na karę po 5 lat więzienia, resztę skazano na zamknięcie w obozie koncentracyjnym w Worniach na rok.

Jes to piąty proces przeciwko członkom „Pochodni“, w najbliższym czasie odbędą się jeszcze trzy.

Titulescu chory.

Warszawa. (Telef. wł.) Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu zachorował poważnie.

Aresztowania komunistów w Turcji.

Konstantynopol. (AW.) Aresztowania przedsięwzięte przez władze tureckie względem wybitniejszych członków partji komunistycznej trwają. Do tej chwili aresztowano już 64 osoby.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W RZYMIE.

Moskwa. (PAT). Antonow Owsiejenko, dotychczasowy kierownik misji sowieckiej w Pradze, został zamianowany ambasadorem sowieckim we Włoszech. Prośba o agrement została już wniesiona

I JESZCZE JEDNA AFERA FAŁSZERSKA.

Berlin. (PAT). We Wrocławiu i Dreźnie policja wykryła nową aferę fałszowania czeskich biletów bankowych. Aresztowano jedną osobę.

Radio.

Programy stacyj radjowycn.

Czwartek 24 listopada b. r.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.05 Transmisja koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej; 16.40 Pogadanka dla pań: dr. Fr. Ameisen: „Kosmetyka“; 17.20 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski; 17.45 Transmisja z Warszawy; 19.35 Odczyt p. t. „Dwie bitwy pod Lwowem“, wygłosi p. min. dr. Kumaniecki, prof. U. J.; 20 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikaty; 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111): godz. 12 Sygnał czasu i komunikaty; 12.05 Odczyt p. t. „Kto to był Fryderyk Chopin“; 12.30 Transmisja z Filharmonji. Koncert dla młodzieży szkolnej; 15 Komunikaty; 16 „La politique étrangere de la Pologne au mois d'octobre“; 16.40 Boczna antena, wygłosi p. Bruno Winawer; 17.05 Komunikat ekonomiczny PAT.; 17.20 „Wśród książek“; 17.45 Audycja literacka, poświęcona utworom Żeromskiego; 19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu i komunikaty.

—o § o—

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 36

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Stojący w pobliżu drzwi dozorca wyprężył się jak struna...

— Do której celi, towarzyszu-naczelniku? — spytał...

— Do której?... Hem...

— Jabym radził, he he he... obok schodów piwnicznych — wtrącił Fiedor Iwanowicz z szatańskim uśmiechem... Naczelnik zmarszczył się dostojnie... — Nikogo o radę nie pytałem — rzekł sucho, potem wzracając się do dozorcy, dodał: — Ostatecznie można ją tam kilka dni potrzymać... A teraz, żegnam...

Chwilę później w izbie pozostała tylko trójka starszyzny. Ten, który dopytywał ciekawie, w jaki sposób Marta zdołała wtargnąć do zamkniętego od wewnątrz przedziału, zwrócił się do swych dwóch towarzyszy...

— Jak wam się podoba ten Gołykin?... Pyszny okaz! Chcąc sobie pozyskać nasze zaufanie, demaskuje wspólniczkę i sam proponuje dla niej celę przy schodach. No, ale nam oczu nie zamydli ta gorliwością, co?...

— Więc uważacie, towarzyszu Immerglück, że Gołykin pracuje dla polskiego wywiadu?... — spytał trzeci mężczyzna, który nie zabierał głosu do tej pory.

Immerglück skinął głową potakująco...— Sądzę, a nawet jestem tego pewny, że Gołykin pracuje na dwie strony; tylko dla nich szczerze, a nam rzuca ochłapy. Skoro teraz sypie tę rzekomą Annę Bauer, to znak najpewniejszy, że ma taką instrukcję, że Anny Bauer postanowiono się pozbyć z tamtej strony...

— Nie, nie, towarzyszu — zaprzeczył naczelnik „czeki“... — Zapominacie, iż nie Gołykin, ale ów karzełek wsypał całą paczkę.

— Więc trzeba go również przymknąć, żywić go jakiś czas chlebem z „musztardą“, potrzymać go w celi przy schodach piwnicznych, a wyśpiewa niebawem całą prawdę. Idę o zakład, że moje przewidywania są słuszne. Zresztą posłuchajcie: Według doniesienia karła, miano dzisiaj wykonać zamach na Kremlu. Donosiciel wymienił mi całą serję adresów. Z polecenia towarzysza Trockiego zrobiło się obławę na piskowców i co się pokazało?... Oto zaledwie w czterech miejscach nakryliśmy drabów. Reszta ptaszków wyfrunęła, a gniazdka jeszcze były ciepłe... A więc ktoś ich musiał ostrzedz o grożącem niebezpieczeństwie... Kto?... Oczywiście, Gołykin!...

Naczelnik wciąż jeszcze głową na znak przeczenia potrząsał. Przecież Gołykin nie wiedział o niczem. Wezwano go na Łubiankę przed kwadransem, celem konfrontacji z Anną Bauer i jej towarzyszem, którego karzeł Augustem nazywał...

Wobec rozbieżności zdań, Immerglück zwrócił się do trzeciego towarzysza o wypowiedzenie swego zdania. Sekretarz Trockiego namyślał się przez dłuższą chwilę, nim odpowiedział... — Nie posiadamy oczywiście niezbitych dowodów współwiny Gołykina — rzekł... Dlatego też nie możemy go odrazu potępiać, zwłaszcza, że posiada możnego protektora...

— W osobie jego ekscelencji Sołtykowa — dorzucił Immerglück.

— A zatem musimy go unieszkodliwić w inny sposób...

— No?...

— Postaram się dla niego o awans...

— O awans?...

— Tak jest, towarzyszu... Zaproponuję, by go mianowano komisarzem do walki z kontrrewolucją, na... województwo lwowskie, lub lubelskie...

— Ha ha ha... To znaczy in partibus infidelium...

— To znaczy, że Fiedor Iwanowicz Gołykin pójdzie na front — dorzucił Immerglück, zacierając ręce... — Wy, towarzyszu sekretarzu macie kapitalne pomysły... Niechże więc idzie na front, a resztę biorę na siebie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.